Nr. 3. Lwów, dnia 19. stycznia 1912. Rok XLV. Tom LXXXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

PRENUMERATA WYNOSI wraz z przesyłką pocztową:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W Rosyi rocznie 10 rubli sr.
W W. Ks. Poznańskiem rocznie 20 mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Dr JAN PAYGERT
BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.
LWÓW, ULICA KAROLA LUDWIKA 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracja „Rolnika“ i Agencja ogłoszeń, Lwów, Pasaż Hausmana 3.
Manuskryptów niezamieszczonych nie zwraca się.
Reklamacje uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Przypominamy oświadczenie Redakcji z nru 1. i 2. — i zwracamy uwagę na oświadczenie dzisiejsze na ostatniej kolumnie (giełdowej).

TREŚĆ:

Działalność ś. p. Stanisława Brykczyńskiego w Tow. Gospodarskiem

w pierwszym rzędzie na stanowisku Prezesa Sekcji hodowlanej.

Czytelnicy Rolnika mieli prawo liczyć na to, że Redakcja pisma nie zadowolni się krótkiem wspomnieniem pośmiertnem poświęconem w numerze 1. pamięci nieodżałowanego honorowego i byłego czynnego Prezesa Towarzystwa Gospodarskiego, ani też sprawozdaniem z Jego pogrzebu.

Ś. p. Stanisław Brykczyński zasłużył sobie dobrze na to, by organ Tow. Gosp. dał czytelnikom swym bliższe dane o Jego życiu, a w szczególności o Jego tak owocnej dla rozwoju rolnictwa pracy.

Czynimy temu zadość, podając kilka szczegółów biograficznych i przedstawiając w zwięzłym szkicu działalność ś. p. Stanisława Brykczyńskiego.

Nieodżałowanej pamięci Stanisław Brykczyński urodził się we wsi Ossa, pow. Opaczyńskim w roku 1840 z ojca Stanisława, sędziego z wyborów, i matki Wandy z hr. Zamoyskich.

Zarówno po ojcu, jak i po matce, miał w krwi zaszczepioną miłość Ojczyzny, gdyż ojciec wysłany przez Rząd Narodowy w 31-ym roku w misji dyplomatycznej do Paryża, był za to prześladowany przez Paszkiewicza, a matka była córką Marcina Zamoyskiego, prezesa stowarzyszenia „Czarnej czamary“, za co długie lata pokutował na Spilbergu, w najcięższem więzieniu.



Ś. p. Stanisław Brykczyński.

Śp. Stanisław Brykczyński kształcił się naprzód w instytucie szlacheckim, lecz gdy car Mikołaj wydał rozkaz, aby każdy szlachcic jednego najmniej syna oddawał do wojska, ojciec oddał go do korpusu, zkąd udało się go jednak uwolnić, poczem skończył świetnie gimnazyum realne w Warszawie, a następnie szkołę centralną w Paryżu, gdzie był lubianym i pożądanym gościem w hotelu Lambert u księcia Ad. Czartoryskiego, przez wzgląd na zasługi ojca.

W 63 roku był w powstaniu. Żonaty był pierwszy raz z ks. Idalją Czetwertyńską, a następnie z Marją Russanowską.

Najlepiej skrystalizował Jego charakter w swem przemówieniu książę Witold Czartoryski, tj. obowiązkowość, ścisłość wykonania i bona działalności innych, nie kto robi, ale co i jak zrobione.

Z natury rzeczy wypływa, że żałobni mowcy u trumny ś. p. Stanisława Brykczyńskiego podnieśli wszystkie ważniejsze momenta z Jego życia, — ale wszystkie tylko szkicowo.

Do nas należy dać dokładniejszy obraz Jego specjalnej fachowej działalności, jako kierownika akcji, mającej na celu rozwinąć w kraju hodowlę bydła.

Przełomowym w historji rozwoju chowu bydła w Galicji był rok 1892. W tym roku uzyskała sankcję ustawa o licencjonowaniu buhajów gminnych, dająca podwalinę do racjonalnej programowej pracy na polu podniesienia chowu bydła.

Komitet Tow. Gosp. uznając doniosłość tej ustawy, wysadził ze swego łona osobną Sekcję mającą się zajmować wyłącznie sprawami chowu bydła, i nazwał ją Sekcją I. hodowlaną.

W skład jej weszli PP: Jan Breuer jako przewodniczący, Leon ks. Sapieha, Adolf Wiesiołowski, Aleksander Littich i ówczesny inspektor P. Adam Konopka.

W grudniu 1892 wystąpił ze Sekcji Pan Jan Breuer, a na jego miejsce wybrano ś. p. Stanisława Brykczyńskiego, oddając mu zarazem jej przewodnictwo.

Na tem stanowisku pozostał jak długo siły Mu pozwoliły, — przewodniczył na 175 posiedzeniach – a ustąpił dopiero, kiedy siły fizyczne zostały wyczerpane — składając przewodnictwo dnia 1-go czerwca 1909 r.

Lat tych 16 Jego pracy na stanowiska Prezesa Sekcji I-ej zapisało się złotemi głoskami w historji rozwoju chowu bydła w Galicji.

Przystępując do pracy na tem polu, miał do rozporządzenia w r. 1893 na bydło 20.000 złr. od rządu i 27.000 złr. od kraju, a 2.000 złr. na świnie, owce i pszczoły (tak brzmiał tytuł subwencji rządowej).

Zastał 9 obór zarodowych pełnej krwi, – 15 obór zarodowych pół krwi — i jedną oborę gminną w Kamiennej, założona na próbę za staraniem ś. p. Grzegorza Głuchowskiego. Buhajów własnych miało Towarzystwo wtedy na stacjach 52.

Ustępując, zostawił 25 obór zarodowych pełnej krwi, — 66 obór zarod. pół krwi — 65 obór zarod. gminnych — i 682 buhajów Tow. na stacjach.

Chlewni zarodowych przez czas Jego pracy założono 1404 — stacji knurów 411 — i 12 chlewni centralnych z materjału importowanego z Anglji.

Obejmując przewodnictwo Sekcji zastał ś. p. St. Brykczyński zupełny chaos na polu chowu bydła w kraju. Nie było żadnego kierunku wytycznego, ani co do użytkowości ani co do ras. — Bydło włościańskie nie miało zgoła żadnego typu.

Pracę więc swoją rozpoczął od ścisłego wprowadzania w życie programu hodowlanego wypracowanego w r. 1892, a w r. 1893 przerobionego i zatwierdzonego przez Ministerstwo i Wydział krajowy. — Mimo częstych i silnych opozycji ze strony niektórych grup hodowców nie dał się ś. p. St. Brykczyński odwieść od raz obranego kierunku, czem wiele niechęci na siebie ściągnął, lecz owoce Jego pracy wykazały, że wiedział do czego dąży, że droga obrana była dobrą.

W r. 1894 miała się odbyć wystawa Krajowa we Lwowie. — Czasu do przygotowania wystawy bydła było niewiele. Mimo tego dzięki niestrudzonej zapobiegliwości naszego Prezesa Sekcji I-ej i ogólnej sympatji, jaką się cieszył między hodowcami, wystawa wypadła świetnie.

Chcąc wykazać sferom rządzącym, z jakim nadzwyczajnym pożytkiem dla krajowej hodowli włościańskiej dają się zużytkować subwencje przy racjonalnej gospodarce, urządził ś. p. St. Brykczyński dwie wystawy okręgowe bydła włościańskiego w r. 1896 — w Rymanowie i w Nadwórnej, na które zaprosił delegatów z Ministerstwa i Wydziału krajowego. Obydwie wystawy były dla Delegatów niespodzianką. Obecny na wystawie w Nadwórnej Marszałek krajowy, JE. hr. Badeni, podał nawet żartobliwie w wątpliwość, czy te wszystkie wyborowe okazy bydła włościanie sami wychowali.

Chcąc rozbudzić zamiłowanie do chowu u włościan, urządzał początkowo ś. p. St. Brykczyński liczne wystawy przeglądowe po Oddziałach, w których bardzo często osobiście uczestniczył, mimo że siły nie bardzo dopisywały.

Wielką wagę przywiązywał do obór zarodowych gminnych, stanowiących niejako szkołę racjonalnego chowu bydła dla włościan. To też bardzo wiele z tych licznych obór za Jego czasów założonych zwiedził na miejscu, żeby zachęcić włościan do starannego utrzymywania powierzonych im krów, i do tego odnosił się początek przemówienia włościanina Hryńka Koszyckiego ze Sokołowa nad

Kwestja robotników rolnych. [1)]

(Dr. Leopold bar. Hennet w „Miltheil. der Fachberichterstatter“).

Mało jest na dobie kwestji tak ważnych, jak kwestja robotników rolnych, t. j. pytanie, w jaki sposób można zapobiedz wzrastającemu brakowi sił do pracy około roli. Wyrażenie robotnik jest tu w najdalszem znaczeniu pojętem; — nie idzie tu bowiem tylko o najemników, ale także o członków rodziny rolnika, którzy mu w jakikolwiek sposób dopomagają w pracy. Wszystkie większe zgromadzenia rolnicze i kongresy, zajmujące się ogólnemi sprawami, poruszały tę piekącą kwestję, a należy wspomnieć zwłaszcza o wybitnych referatach, wypowiedzianych we wrześniu 1910 r. na zgromadzeniu spółek rolniczych we Wiedniu. Na kongresach międzynarodowych jest ten przedmiot kulminacyjnym punktem dyskusji. Na kongresie międzynarodowym w Madrycie więcej niżeli połowa referatów i czasu poświęcona była kwestji emigracji ze wsi, przyczem abstrahując od wszelkich innych projektów w celu podniesienia rolnictwa w ogólności, które u nas są już po większej części znane i zastosowywane, referenci zajmowali się specjalnie sprawą wewnętrznej kolonizacji, obdzieleniem robotników kawałkami gruntu i rozpowszechnieniem małej własności, uważając to za najskuteczniejsze środki, które szczególnie zalecanymi być powinny. Okazało się przytem, że klęska emigracji ze wsi przybrała już wogóle zastraszające rozmiary we wszystkich krajach europejskich. W tych krajach jednak zajmuje rządy i władze ustawodawcze inny problemat — problemat, z powodu którego cierpią wszystkie koła ludności: jest to kwestja drożyzny, która politycznie wyzyskana doprowadziła do tak nieusprawiedliwionych i bezcelowych oskarżeń rolnictwa i której następstwem były tak godne pożałowania wystąpienia. Każdy nieuprzedzony zrozumie, że te obydwa problematy pozostają w najściślejszym z sobą związku. Kiedy tysiące porzucają pług i w mieście szukają zajęcia, a wszystko ciśnie się do handlu i przemysłu, nie można się dziwić, że rolnicza produkcja nie robi upragnionych postępów, a wyroby jej szybko drożeją. Może ta ewolucja postępowałaby wolniej, gdyby nie wystąpiły nowe czynniki, między którymi na pierwszem miejscu należy wymienić obniżenie wartości pieniądza, zwyżka w cenie surowych materjałów przemysłowych i ciągłe zwiększanie się potrzeb życiowych mas, nagromadzonych w miastach. Do przesilenia przyczyniły się złe zbiory w niektórych krajach, zarazy bydlęce, zwiększony koszt pośredniczącego handlu i inne jeszcze, również wielki wpływ mające momenta. Wzrost i rozszerzenie się handlu jest bez wątpienia rzeczą bardzo pomyślną, jeżeli jednak dzieje się to wyłącznie kosztem rolnictwa, któremu zabiera się w ten sposób wszystkie najlepsze siły — musi to wywołać zaburzenia w równowadze gospodarstwa społeczno-narodowego, zaburzenia, połączone ze znanemi, a często niedocenianemi niebezpieczeństwami.

Gdy w czasach dzisiejszych jedni chcą zażegnać kryzys drożyźnianą ułatwiając import zagranicznych produktów, które obecnie jeszcze, ale prawdopodobnie niedługo

grobem, gdy powiedział: „smutno mi, że zamiast witać, muszę żegnać Prezesa“.

Z trudem zdobywał z każdym rokiem nieznaczne podwyższenia subwencji rządowych, które znaczniej podniosły się dopiero, gdy dr. Włodzimierz Kozłowski został Prezesem Towarzystwa.

Od tej też pory ze zdwojoną energią wziął się do pracy ś. p. Brykczyński, chociaż siły coraz bardziej go opuszczały. Tylko znana wszystkim a imponująca sumienność i zamiłowanie w pracy swej Sekcji podtrzymywały Jego siły. Regularnie co miesiąc a w razie potrzeby i częściej, zwoływał posiedzenia Sekcji, na które przychodził czasem tak wyczerpany fizycznie, że potrzebował dłuższej chwili wypoczynku, zanim mógł przemówić. W biurze był codziennie, jak rok długi, i żadna choćby najdrobniejsza sprawa nie załatwiała się bez jego wiedzy. Skutki tej pracy stawały się z każdym rokiem widoczniejsze. — Przy wydatnych już wcale subwencjach można było wprowadzać coraz więcej i lepszego bydła z zagranicy — rosły i ulepszały się obory zarodowe pełnej krwi — przy rozbudzonem zamiłowaniu do chowu tworzyły się coraz to nowe obory zarodowe pół krwi, potrzebne do produkcji buhajów stacyjnych. — Liczba stacji rosła imponująco z roku na rok, oddziaływując znakomicie na ujednostajnienie bydła włościańskiego — a On objeżdżał ile Mu siły pozwalały, te placówki Swej pracy, i cieszył się, że praca takie owoce wydaje, i oddawał się jej z coraz rosnącym zapałem ducha — gdy ciało w oczach nikło.

Tak minęło 10 lat od czasu wystaw okręgowych w Rymanowie i Nadwórnej. Ś. p. St. Brykczyński postanowił pokazać ogółowi co się przez ten czas zrobiło, i urządził wystawę targową bydła rozpłodowego we Lwowie w maju 1906. Wystawa przeszła oczekiwania. Obecny na wystawie ówczesny Minister rolnictwa hr. Bouquoy, sam gospodarz i hodowca, powiedział, że nie przypuszczał, żeby Galicja już takie bydło posiadała. Zaimponowało mu wprost bydło włościańskie.

A niestrudzony Inicjator i Gospodarz tej wystawy, od rana do późnego wieczora, zwiedzających oprowadzał i objaśniał — a wyczerpany wracał do domu, gdzie Go czekała noc bezsenna, nie dająca pokrzepienia, żeby nazajutrz zgalwanizowany poczuciem obowiązku znów stanąć do pracy na placu wystawowym. I mało kto wiedział, że pracuje tylko energia ducha i że praca jest nad siły.

Wkrótce też potem uległ tym wysiłkom. Zachorował poważnie i przez długi czas nie mógł opuszczać mieszkania. Ale i wtedy musieli referenci biurowi przychodzić do Niego z aktami i On ani na chwilę toku spraw z rąk nie wypuszczał.

Gdy później w r. 1907 został wybrany Prezesem Towarzystwa, nie zrzekł się przewodnictwa swojej Sekcji hodowlanej, mimo ogromnego rozszerzenia się zakresu działania. Referenci wszystkich działów musieli Mu osobiście przedstawiać codziennie sprawy załatwione i omawiali szczegółowo wszystkie sprawy ważniejsze. Bez Jego wiedzy absolutnie nic się nie działo, a agendy Towarzystwa były już wtedy tak ogromnie rozgałęzione! Była to praca rzeczywiście imponująca. A ileż to razy, umęczony wysiłkiem czterogodzinnego urzędowania rannego, gdy miał jakie posiedzenie po południu, kazał sobie jedzenie przynosić do biura, i do domu wracał dopiero późnym wieczorem.

To też siły i tak już słabe, wyczerpywały się w oczach, a czynności rosły i rosły.

W r. 1909 widząc, że tak wielkiej pracy, tak jak On ją pojmował, podołać już nie może, złożył ś. p. St. Brykczyński godność Prezesa Towarzystwa, a zebrani na ogólnym Zjeździe dorocznym Delegaci Oddziałów, w uznaniu Jego nieposполitych zasług zaszczycili Go godnością honorowego Prezesa. Od czasu istnienia Towarzystwa Gosp. zaszczytu tego dostąpili tylko ś. p. książe Adam Sapieha i Jego tradycje podtrzymujący w Tow. Gosp. ś. p. Stan. Brykczyński.

---

już, po niższej cenie są do nabycia, a gdy inni, ponieważ nie chcą wierzyć, że produkcja krajowa byłaby w ten sposób zagrożoną w swej egzystencji, chcą znieść wszystkie środki utrudniające import — to jednak wszyscy teoretycznie przynajmniej uznają zasadę, że rolnictwo krajowe należy podnieść i wydatniejszem uczynić. Do tych środków, które ze względu na ogólne życzenie państwa, krajów i innych czynników mają być przeprowadzone, które jednak przedewszystkiem mają na celu pobudzenie rolników do bardziej racjonalnego i intenzywniejszego sposobu gospodarowania — należy istnienie dostatecznej ilości odpowiednich sił roboczych.

Przyznajemy otwarcie, że zarzut zacofania, robiony tak często rolnikom w niektórych okolicach i niektórych gospodarstwach, nie jest tak bardzo nieuzasadnionym. Wiedzy i nauki często tu brakuje. Doświadczenie osobiste dowodzi nam jednak z drugiej strony, że najlepsze i najpożyteczniejsze projekty muszą być zaniechane lub odłożone na później, ponieważ najkonieczniejszych sił roboczych znaleźć nie można. Kiedy rolnik chce podnieść swoje gospodarstwo, meljorować połoniny i pastwiska, rozsiewać sztuczne nawozy i wreszcie na podstawie tych ulepszeń uprawiać więcej roślin na paszę i chować więcej kosztowniejszego i lepszego utrzymania wymagającego bydła, potrzebuje tem samem więcej i lepszych robotników. Możnaby na to odpowiedzieć, że jest to tylko kwestją wyższego wynagrodzenia, które potrafi przyciągnąć większą ilość robotników. Abstrahując od faktu, że nawet dwa lub trzy razy tyle, co normalna wysokość wynoszące wynagrodzenia w pewnych czasach nie wystarczały, aby dostarczyć robotników w dostatecznej ilości — toć przecie podnoszenie cen ma granice w rentowności, a zauważyć należy, iż rentowność gospodarstwa rolnego, zwłaszcza gdzie takowa z rolniczym przemysłem w ścisłym związku nie pozostaje, wcale nie jest wielką, zaś dochód z bydła, z wyjątkiem niektórych gospodarstw mlecznych w pobliżu wielkich środowisk konsumcji zupełnie mały. Granice zatem nakładu, w tym wypadku wynagrodzenia, są bardzo ciasne. Mimo tego zauważyć należy, że są one względnie dość szeroko zakreślone, gdyż rolnik nie liczy prawie nigdy amortyzacji budynków, inwestycji i t. d., oraz zysku przedsiębiorcy, jak to czyni się słusznie w przemyśle i dlatego płaci się w rolnictwie stosunkowo więcej. W żadnym jednak razie nie może rolnictwo płacić tyle, co prosperujące dobrze przedsiębiorstwo przemysłowe.

Dostarczenie zatem i utrzymanie rolniczych sił roboczych, choćby to byli tylko członkowie rodziny rolnika, powstrzymani od wędrówki w świat — słudzy lub robotnicy dzienni, czy też właściciele drobnej własności, mający dość czasu, aby większym właścicielom dopomagać w pracy stale lub chwilowo — jest kwestją pierwszorzędną nie tylko dla rolnictwa, ale także dla powodzenia całego gospodarstwa krajowego.

Literatura zajmująca się tem zagadnieniem jest, jak wiadomo, bardzo obfitą. Interesującemi są też nowe publikacje, zajmujące się podobnymi do naszych stosunkami, a oparte na obszernych badaniach i bogatym materjale. Mieliśmy sposobność słyszeć przed trzema laty w Szwaj-

Umysł bardzo jasny i głęboki, nadzwyczajnie zrównoważony, charakter przeczysty, serce ludzkie, wyrozumiałe na ułomności, rzadka pracowitość i sumienność w wypełnianiu obowiązków, zjednały Mu ogólny, niezwykły szacunek i miłość ludzką niezwykłą.

Z Jego śmiercią kraj utracił pracownika, który o sobie nigdy nie myślał i nie mówił, o którym jednak głośno mówią rezultaty Jego pracy — Ojczyzna straciła syna idealnego, — w sercach wszystkich, którzy mieli szczęście bliżej Go poznać, pozostał żal i smutek — a na ustach rodzi się modlitwa: Boże, daj nam takich ludzi więcej!

K. F.

PROF. DR. S. PAWLIK.

Akademickie wykłady rolnicze

Wydziału doświadczalno-naukowego Centr. Towarz. Rolniczego w Warszawie.

(Dokończenie).

Poza tem w rachunkach p. Moszczeńskiego wkradły się błędy, mniejszej wagi, błąd na str. 137, gdzie ma być: 27—42 rb. 57 kop., większej na str. 138, gdzie po poprawce wypadnie: 34—43 rb. 85 kop., co wpłynie również na koszt zastąpienia jednego cetn. obornika i zamiast 13 i pół kopiejek, będzie 10·9 kop., w przecięciu zaś wypadnie 9·7 kop., a nie jak mylnie podano 12 kop. Poprawkę tę należy odnieść i do zestawienia wartości obornika na stronicy 139.

Dlaczego obornik w systemie ogrodowego gospodarstwa dochodzi do jeszcze większego znaczenia nie wyjaśnia p. Moszczeński. Wystarczy mu określenie, to jest widocznem. Należałoby dodać, że ogrodnik nie liczy się z kosztami nawożenia, zwłaszcza przy produkcji kwiatów, boć cena, którą uzyskuje za wyhodowane rośliny bywa bardzo wysoką, a najgłówniejszemi pozycjami rozchodu jest jego osobista praca i umiejętność w hodowli. W produkcji zaś warzyw szlachetniejszych koszt nawożenia w stosunku do cen uzyskiwanych za plon, jest zupełnie innym, jak w gospodarstwie rolnem.

W ostatecznych wywodach jest p. Moszczeński ostrożniejszym, nie podaje przykładów jako szablonu, chciał tylko zwrócić uwagę rolników na miejscowe doświadczenia nawozowe. To jest bardzo ważnem, byle były przeprowadzane ściśle i konsekwentnie z pewnym planem. Porusza myśl, by stacje doświadczalne rodzime zajęły się wyświetleniem sprawy zastępstwa obornika pognojami zielonymi i nawozami pomocniczymi. Zrobili to już nasi sąsiedzi z Zachodu. Prof. dr. B. Schulze ogłosił obszerny tom pod tytułem: Die Leistung und der Geldwert des Stalldüngers*). Praca bardzo mozolna całego szeregu chemików, podaje cenne rezultaty, jeno tytuł za obszerny. Lepiej było pozostać przy pierwszej tylko części tytułu, bo o wartości fizjologicznej obornika i o dzielności użytkowej można wiele się dowiedzieć i wiedzieć, ale o pieniężnej, ściśle bardzo mało dla praktycznego obrachunku. Wartość bowiem obornika jest w gospodarstwach, o czem już Thaer wiedział bardzo dobrze, niepomiernie zmienną, ba, nawet w każdym roku, w tem samem gospodarstwie, ma inne znaczenie, zwłaszcza w naszych tak chwiejnych warunkach klimatycznych. Pomijam inne wpływy. Byłoby niezaprzeczenie korzystniej zwracać stale uwagę gospodarzy na sposób przechowania, konserwowania i racjonalności użycia w polu obornika, bo przez błędy popełniane w tej dziedzinie tracimy rok rocznie miliony..., a, gdy tym stratom zapobiegniemy, zabrać się do budowania teorji wycenian obornika. Radziłbym też p. M. zaznajomić się z odnośnemi klasycznemi pracami prof. Dra Fr. Aereboe, zwłaszcza z zatytuł.: *Beiträge zur Wirtschaftslehre des Landbaues*. (Berlin, wydanie Parey'a).

Nadmienić winieniem, że autor polskiej literatury nie dotknął za wyjątkiem dra Aua.

* * *

Dr. W. Dąbrowski zaznajamia czytelnika z postępem w mleczarstwie z powodu rozwoju bakterjologji w ar-

*) Zeszyt 194. Prac niemieckiego Towarzystwa rolniczego Berlin (listopad) 1911.

carji sekretarza związku włościańskiego dr. Laura przy omawianiu kwestji robotników rolnych. Sekretarjat włościański otrzymał zlecenie badania sytuacji na polu pracy około roli, a następnie na podstawie zrobionych doświadczeń i przestudjowania stosunków za granicą, podania projektu mającego na celu rozwiązanie problematu. Wówczas ogłoszono pierwszą część pracy, omawiającą rozmiary emigracji, rozwój i wysokość wynagrodzenia robotników rozmaitych kategorji, wynagrodzenie w naturze, wpływ zwyżki wynagrodzeń i t. d. Przed niedawnym czasem wyszła część druga, zawierająca projekt zaradzenia złemu. Wartość rozmaitych prac szwajcarskiego sekretarjatu włościańskiego, z których najważniejsze, ogłaszane ostatnimi czasy, były już wielokrotnie omawiane, uznano daleko poza granicami Szwajcarji. Także ostatnia rozprawa o kwestji robotniczej odznacza się jasnością i — mimo swej zwięzłości (w przeciwieństwie do innych prac tego rodzaju) — gruntownością. Wykaz literatury wykazuje 161, przeważnie niemieckich autorów, którzy się tą samą kwestją zajmowali. Dodany jest jeszcze do tego spis tych wszystkich projektów, które do rozwiązania kwestji służą, podług autorów ułożony. Aby uzyskać dokładne cyfry dotyczące ceny mieszkań (porównanie między wiejskiemi a miejskiemi), czasu trwania roboty i innych kwestji — urządzono na podstawie kwestjonarjuszy ankiety, które doprowadziły do zebrania możliwie dokładnych dat. Bardzo cennemi okazały się badania rentowności zestawione przez sekretarjat, podające dokładny wykaz dochodu brutto i netto, udział wynagrodzenia za pracę w koszcie administracji, wydatków na dom w ogólności, utrzymanie robotników i t. p. Powinno to było być zachętą, do podobnych prac u nas na większą skalę, zwłaszcza w kwestji obliczeń rentowności, jak to obecnie jest w planie. Morawia zrobiła wiele obiecujący początek, a w niższej Austrji praca jest również rozpoczętą. Nie należy też pominąć tej kwestji, jak pożyteczną okazała się w każdym kierunku dobra organizacja związku włościańskiego. Stowarzyszenia i korporacje tworzące ten związek liczą przeszło 145.000 członków. Liczba ta jest tem więcej imponującą, że Szwajcarja posiada tylko 150.000 gospodarstw powyżej 3 ha.

Nie należy przypuszczać, by miały tu być przytoczone takie fakty i takie projekty przedłożone, któreby problemat przedstawiły w zupełnie nowem świetle. Wartość publikacji polega na przeglądzie poszczególnych momentów, z którymi wobec emigracji trzeba się liczyć, i na szczegółach zawierających projekt środków ochronnych, należy jednak zauważyć, że wywody sekretarjatu włościańskiego, dotykające wprawdzie zlekka stosunków zagranicznych, odnoszą się przecież prawie wyłącznie do Szwajcarji. Jakkolwiek tamtejsze stosunki miejscowe mają wielkie podobieństwo z stosunkami austrjackich krajów alpejskich, to jednak nie wszystko znajduje tu to samo zastosowanie. Musimy także pamiętać, że wynagrodzenia w Szwajcarji są wyższe, niżeli w tychże alpejskich krajach. Co do tych ostatnich, brakuje nam zresztą badań podobnych, a różnice w poszczególnych okolicach muszą być nawet znaczniejsze, niż

tykule pod tytułem: Z postępu bakterjologji mleczarskiej.

* * *

P. T. Biedrzycki omawia: Zmiany w strukturze gleby, wywołane mechaniczną uprawą. Widać, że autor zastanawia się nad zjawiskami przy uprawie roli, znać oczytanie w przedmiocie, choć za wiele — śmiem twierdzić, — wieje z niej niemieckiego ducha. Posługiwanie się przysłowiami niemieckiemi, gdy mamy swoje nie uważam za właściwe: „Kiedy gospodarz po polu nie chodzi, nic mu się na niem nie urodzi“, albo: „W tym się polu dobrze rodzi, po którem gospodarz chodzi“. To też prof. Czarnomski chodził po polach z okutą w łopatkę laską i obserwował pilnie wszystkie zjawiska przy uprawie roli i roślin. I dlatego, napisał tak cenne rzeczy. On też bardzo wybitnie zwracał uwagę na błędy popełniane przy uprawie roli i przyorywaniu obornika. On sprawę zwarcia roli wyjaśniał, jak nikt inny przed nim i słusznie temu to brakowi zwarcia przypisywał najczęstszy nieurodzaj zbóż. Dziury na spodzie orki pod skibami będące — pisze prof. Cz., trwają bardzo długo i mogą potrwać parę lat. On też widział i zwracał uwagę rolnikom na wady w użyciu wieloskibowców.

Dobrze się stało, że p. Biedrzycki ten temat podjął, tem bardziej, że w obecnej dobie posiadamy lepsze narzędzia do poprawienia stanu roli, że wyjaśnił celowość użycia pogłębiaczy nowszego typu, brony sprężynowej i wału Campbella. I bardzo dobrze, że w zakończeniu podkreśla p. B.: „nie podaję recept gotowych do zastosowania w praktyce, za mało dotychczas wiemy o budowie roli i wpływie poszczególnych narzędzi na jej budowę“.

Dodamy, że nawet przy postępie wiedzy w tej dziedzinie, nie będziemy nigdy recept praktyce rolniczej podawali...

* * *

Bardzo interesującą jest rozprawka dra Miczyńskiego. O nowych metodach zasiewu i o znaczeniu krzewienia się zbóż. Sumienny i bardzo ścisły przegląd poglądów innych badaczy uzupełnia autor własnemi doświadczeniami, przeprowadzanemi od kilku lat w Dublanach. Rzecz tę, gruntownie objaśnioną, polecamy pilnej uwadze gospodarzy, znajdą w niej wszechstronne wytłómaczenie zjawisk przy uprawie zbóż, zjawisk, dla wielu niejasnych i potrafią wyciągnąć odpowiednie wskazówki dla siebie.

Temat p. Leśniowskiego. Znaczenie wapna w roli, był bardzo dobrze i na czasie dobrany a ujęcie całej rzeczy w krótkiej, ale mimo to jędrnej i przeglądowej formie, zupełnie poprawne.

W chwili, kiedy wszyscy gospodarze sypią często, bez odpowiedniego przygotowania roli, znaczne ilości nawozów pomocniczych, kwestja wapnowania roli przycichła nb. ze szkodą olbrzymią dla dobra gospodarstw. Wszakże już Czarnomski zwracał gospodarzom uwagę na szersze stosowanie wapna, zwłaszcza u nas, gdzie mamy obfitość gruntów ciężkich bezwapiennych. A dziś tem bardziej to ważnem, kiedy nowsze badania nad działaniem wapna wyjaśniły bliżej znaczenie tego środka pomocniczego w produkcji rolnej; między innemi praca prof. Jentysa wyjaśniła działanie wapna przy użyciu superfosfatu.

* * *

Zaraźliwe poronienie u krów, przez prof. J. Nowaka, zaznajamia gospodarzy o ważnej w hodowli bydła sprawie. Autor podaje cenne bardzo wyniki własnych badań nad hodowlą prątków Banga, badań, które hodowcom oddadzą wielkie usługi przy zwalczaniu zakaźnego poronienia. Ustęp o dezinfekcji obór i sztuk i postępowanie z choremi sztukami są również godne bliższej uwagi.

* * *

P. Bolesław Miklaszewski wykładem: Zmiany w przemyśle rolniczym pod wpływem postępu chemji, zamyka tom wydawnictwa. Żadna z nauk nie zaznaczyła się tak wybitnie w rozwoju tegoczesnego przemysłu jak chemja, a z pracy p. M. widzimy, że oddała ona i przemysłowi rolniczemu poważne usługi.

---

w Szwajcarji, jednak przeciętnie wynagrodzenia w Szwajcarji są znacznie wyższe, co wyrównywa się po części tem, że wynagrodzenia wypłacane przez przemysł szwajcarski są także wyższe znacznie, wyższe niżeli praktykowane w Austrji. Co się tyczy rozmiarów braku sił do pracy, to pod tym względem trudno o porównanie. Daty, jakie posiada sekretarjat włościański, odnoszą się tylko do czasu między rokiem 1880—1900. Z tego wynika, że nie da się tam mówić o absolutnem zmniejszeniu męskich sił roboczych, a tylko o względnem, o ile wielka intenzywność w rolnictwie wymagałaby zwiększenia takowych; na ogół ilość pracujących w domach i w przemyśle, którzy chwilowo w pracach rolniczych brali również udział, zmniejszyła się, co do czego jednak dokładne daty nie są przytoczone. Dotkliwym natomiast okazał się w Szwajcarji ubytek niewieścich sił do pracy, który nawet absolutnie biorąc, jest wielki. U nas jednak są stosunki jeszcze niekorzystniejsze i znaczniejszy ubytek w obu kategorjach.

Także co się tyczy przyczyn emigracji i środków mających na celu powstrzymanie takowej, okazują się rozmaite różnice. Dr. Laur jest zdania, że służba wojskowa powołanych do niej nie czyni obcymi rolnictwu, ale zwłaszcza przy kawalerji działa wprost przeciwnie. To skonstatować można zwłaszcza co do Szwajcarji, gdzie panuje system taki, że każdy kawalerzysta swego konia do domu zabiera. W innych państwach, gdzie służba wojskowa trwa dłużej, musi się zauważyć zupełnie odrębny stan rzeczy i obecnie jest staraniem władz zaradzić niekorzystnemu wpływowi przez wprowadzenie nauki rolnictwa dla żołnierzy, co zresztą u nas na małą bardzo skalę zostało dopiero zapoczątkowane.

Inne zupełnie stosunki panują tam również w kwestji ubezpieczeń. Przymusowe ubezpieczenie robotników rolnych od wypadków, nawet gdzie maszyny rolnicze poruszane są zapomocą motoru, tam nie istnieje, a nawet nowa ustawa, mająca być jeszcze poddana głosowaniu zgromadzenia ludowego, nie zawiera żadnego zobowiązania dla rolnictwa pod tym względem.

Przymusowe ubezpieczenie na starość lub od kalectwa, jakie u nas obecnie jest w planie, tam również nie istnieje i tymczasowo nie ma być wprowadzone. Dr. Laur uważa mniemanie, że wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia robotników rolnych powstrzyma ich od emigracji, za złudzenie. Kładzie zaś nacisk na to, że nawet bardziej uświadomiona ludność szwajcarska mało rozumie ważność ubezpieczenia na starość lub od wypadku. Sądzimy, że to samo da się powiedzieć o większej części naszej ludności. Ponieważ jednak u nas przygotowuje się ustawa o powszechnem obowiązkowem ubezpieczeniu, zadaniem polityków agrarnych być powinno, aby robotnicy rolni przynajmniej nie gorzej jak przemysłowi byli traktowani, gdyż w razie przeciwnym emigracja zwiększyłaby się jeszcze.

(C. d. n.).

Staraliśmy się w uwagach naszych w miarę możności podnieść znaczenie wydawnictwa C. T. R., jeśli tu i ówdzie zatrzymaliśmy się dłużej, to jedynie dla dobra sprawy. Wiemy, jak trudno u nas o pracę zbiorową; ta była pierwszą próbą; w przyszłości pójdzie już łatwiej. Byłoby do życzenia, by w przyszłości prace obficiej ilustrować i nadto, by autorowie wskazywali zawsze, choćby tylko w nawiasach, skąd czerpią materjał. W wydawnictwie warszawskiem rażą obce słowa: medium, dopasowany, dekowanie (środowisko, dostosowany, potrząs), nadto poprawniej będzie: drobnoustrojów, a nie drobnoustroi. Pomijam błędy drukarskie, których niedostrzeżono, które jednak czytelnik sam poprawić zdoła.

Całość wydawnictwa tak treścią, jak i opracowaniem i szatą zewnętrzną, mimo podniesionych usterek, zasługuje na rozpowszechnienie w szerszych kołach ziemiańskich.

Dublany, w grudniu 1911.

Rajgras roczny holenderski.

Wobec artykułu powtórzonego w „Rolniku" Nr. 1 za jednem z pism niemieckich o tej trawie, pospieszam podać tu kilka spostrzeżeń, jakie sam na podstawie tegorocznego doświadczenia nad tą trawą poczyniłem w Dublanach.

Rajgras roczny, nie zupełnie właściwie tak nazwany, jest szybko rosnącą odmianą rajgrasu wielokwiatowego *(Lolium multiflorum*, do którego to gatunku należy zresztą i rajgras „włoski"). Od paru lat bywa zalecany i siewany w Holandji celem zastąpienia przepadłych koniczyn.

W r. 1910 zasiano tę trawę na małych poletkach, lecz z powodu opóźnionego wysiewu i suszy wyniki były tak słabe i nierówne, że nie można było nic stanowczego powiedzieć o jego wartości.

W roku ubiegłym 1911 sprowadzono nasienie od p. Muldera z Muntendam koło Veendam (w okręgu Groningen) i posiano w polu wcale nie silnem po owsie, który następował po ziemniakach na gnoju. Pole było dobrze wyczyszczone i starannie w jesieni zorane, a na wiosnę tylko sprężynówką, wałkiem i broną dobrze wyrobione i nawiezione 30 kg. kwasu fosf. w Superfosfacie i 40 kg. potasu w soli potasowej na morg. Gleba jak wogóle w Dublanach, żyzna glinka lössowa, prawie czarnoziemna. Ponieważ chodziło mi o to, aby się przekonać, czy rajgras roczny nadawałby się jako roślina ochronna dla wsiewek koniczynowych, zasiano rajgras dnia 20. kwietnia siewniczkiem rzędowym płytko, bez obciążenia radełek, w ilości 42 kg. nasienia na hektar, w rzędy 10 cm. odległe. Następnie wsiano weń koniczynę w ilości około 20 kg. na hektar. Po zasiewie zwałowano wałkiem gładkim.

Po zasiewie pora była sprzyjająca, czas przepadzisty, wilgotny, niezbyt zimny. Temu zawdzięczać należy, że rajgras już 7-go dnia zeszedł prześlicznie, niezmiernie szybko i już we dwa tygodnie okrył rolę pyszną, gęstą murawą, a rzędy wkrótce się zwarły. Rozwój dalszy szedł nader szybko i pomyślnie. Już w niespełna dwa miesiące po zasiewie, 16 czerwca, rajgras tak był bujny i obfity (dnia 9/6 był już wykłoszony), że można było przystąpić do zbioru. Chcąc jednak wypróbować szybkość odrostu przy różnej porze 1-go pokosu, zebrano $1/_3$ część zaraz, 2-gą w tydzień później 24 czerwca. Plony były następujące:

Poletko I. 306 m², skoszone 16 czerwca dało 683 kg. świeżej trawy, a 20% czyli 136·6 kg. siana.

Takież poletko II., skoszone 24/6 dało 620 kg. trawy, a 22% t. j. 136 kg. siana.

Pas trzeci tejże wielkości miano zostawić na nasienie, gdy jednakże w trzy dni potem (27/6) po gwałtownej nawałnicy mocno wyległ i zachodziła obawa podgnicia, sprzątnięto i ten trzeci pas dnia 30. VI. i zebrano 680 kg. świeżej trawy, a 25% t. j. 170 kg. siana.

Trawa i siano były pierwszej jakości.

Razem pierwszego pokosu z 918 m² zebrano 1983 kg. trawy, a 442·6 kg. siana, co odpowiada na hektarze plonowi 216·7 q trawy, a 51 q siana. W tym pierwszym pokosie rajgrasu była jednak domieszka młodej koniczyny wsianej, która początkowo pięknie się rozwijała. Aby mieć ściślejsze dane co do samego rajgrasu, wybrano starannie z odważonych próbek koniczynę i oznaczono wagowo, ile z tego 1-go pokosu należy odliczyć na plon koniczyny. Z obliczenia tego wypadło na hektarze 16 q świeżej a 4·03 q suchej koniczyny. Te ilości odjąwszy otrzymamy plon samego rajgrasu na ha: I. pokos (16—30. VI) 200·7 q trawy świeżej, 47 q siana.

Drugi pokos z jednej części zebrano już dn. 10. lipca, więc w 25 dni po pierwszym; ten był już znacznie słabszy, bo wydał 67·2 q na ha masy świeżej, 15·46 q siana. Resztę pola pozostawiono na nasienie i zebrano je 7. września z wielkiemi trudnościami z powodu ustawicznej słoty. Zebrano 40 kg nasienia na 600 m², co odpowiada plonowi około 700 kg. na hektar. Słomy nie zważono z z powodu trudności do suszenia.

Pomimo zebrania nasienia odrósł rajgras jeszcze trzeci raz, choć już znacznie słabiej. Dnia 7. października zebrano trzeci pokos w ilości

na poletku I . .	180 kg.	świeżej masy
„ „ „ II . .	157 „	„ „ „
„ „ „ III . .	146 „	„ „ „

co w przecięciu daje na hektar 53·00 q trawy, a 12·5 q siana.

Razem więc zebrano samego rajgrasu rocznego:

	trawy świeżej	siana
I pokos 16. VI. . .	200 7 q	47·0 q
II „ 10. VII. . .	67·2 „	15·5 „
III „ 7. X. . .	53 0 „	12·5 „
Razem . .	320 9 q	74·0 q

czyli na morgu około 185 q trawy, a 42 q siana t. j. ilości, których nieraz i koniczyna dać nie zdoła. Rajgras angielski i włoski wykazywały bez porównania powolniejszy rozwój i dały znacznie niższe plony.

Koniczyna zasiana w rajgras roczny jako w roślinę ochronną nie najlepiej na tem wyszła. Zagłuszył on ją tak, że podczas gdy w pierwszym pokosie dała około 20 q zielonej masy a około 4 q siana na hektarze, to w drugim i trzecim tak znikomą przedstawiała cząstkę, że już jej nie obliczano.

W rajgrasie rocznym mamy niewątpliwie cenną, szybko rosnącą trawę, która w sprzyjających warunkach może istotnie zastąpić przepadłą koniczynę i dać szybko ładny pokos paszy. Nie należy tylko sobie wyobrażać, że wystarcza w tym celu wsiać rajgras w rzadką, przepadłą a przytem zawsze i zachwaszczoną koniczynę i czekać aż urośnie. Próby takiej wsiewki, dokonane z tem samem przez nas sprowadzonem nasieniem, w kilku gospodarstwach bliższej i dalszej okolicy Lwowa wydały zupełnie ujemny wynik. Rajgras w koniczynę rzucony nie rozwinął się należycie albo zupełnie miejscami nie zeszedł mimo wilgotnej pory.

Aby korzystny wynik otrzymać, należy siać w spulchnioną i dobrze wyczyszczoną rolę. Zbyt wielkich wymagań nawozowych zdaje się niema, jednak gleba nie może być ubogą w azot i na brak tego składnika reaguje silnie. Skrajna partja pola w Dublanach, gdzie w jesieni wydobyto przy orce nieco jałowego podglebia, wykazywała znacznie słabszy rozwój. Podobne wyniki otrzymano z zasiewem tejże trawy w kraj. szkole rolniczej w Miłocinie, jak o tem donosi prof. H. Maciejewski.

Na korzystny wynik w Dublanach wpłynął niewątpliwie i przebieg pogody na wiosnę. Gleba z natury dobrze zatrzymuje wilgoć, opady, jak z poniżej umieszczonego zestawienia widać, były w kwietniu, maju i czerwcu nie za obfite — w samą miarę, ale częste, bo przez kwiecień i maj, prawie co drugi dzień*). Temperatura normalna. Stąd pierwszy pokos był tak wydatny.

	Suma opadów w mm.	Ilość dni z deszczem	Srednia temperatura miesiąca
marzec	11·2	9	+2·2°C
kwiecień	36·7	14	7·4
maj	75·5	16	14·2
czerwiec	48·2	10	15·6
lipiec	78·2	12	17·4
sierpień	131·2	20	13·0
wrzesień	53·2	11	8·8
październik	12·0	9	4·1

Silniejsze, ustawiczne opady, ciągła prawie słota w drugiej części lata, kiedy to w sierpniu było aż 20 dni deszczowych ze 131·2 mm. opadów, a przytem chłodne lato, wpłynęły bardzo niekorzystnie na odrost trawy. Widoczne było, jak trawa przy tej ciągłej słocie marnieje i niknie. Wykłosiła się wprawdzie i okwitła, ale źdźbła były szczupłe i mało ulistnione. Dlatego też zebrano ten drugi pokos przeważnie na nasienie

Zbiór nasienia jest bardzo łatwy, jeżeli tylko zachowa się ostrożność, by rozpocząć wcześnie, zanim się sypać zacznie. Jeszcze nasienie w tem stadjum wydaje się dobrze zielone, mimo że jest już dojrzałe, a po wyschnięciu doskonale kiełkuje. Z postaci nasienia zupełnie podobne do dorodnego rajgrasu włoskiego.

Byłoby wskazanem, by Oddział handlowy Towarzystwa gospodarskiego galic. pośredniczył w zbiorowem zakupnie nasienia dla tych, którzyby trawę tę wypróbować chcieli. Zgłoszenia musiałyby być zebrane najdalej do 10. lutego.

Z kraj. Zakładu hodowli nasion
w Dublanach
Prof. Dr. Miczyński.

*) Dla orjentacji podaję tu ilości opadów w okresie wegetacyjnym, wedle notowań stacji meteorologicznej w Dublanach.

W kwestji zmiany metody tępienia gruźlicy bydła rogatego w Galicji.[5)]

skreślił
Dr. Mieczysław Dalkiewicz
krajowy lekarz weterynaryjny.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 1. „Rolnika“ z r. 1912).

Nie da się zaprzeczyć, że postępujący raźnie z roku na rok chów zwierząt domowych w Galicji wymaga również ochrony przed chorobami trapiącemi nasze obory, których tępieniem nie zajmują się władze rządowe, nie ulega więc watpliwości, że istnieje i u nas potrzeba powołania do życia tego rodzaju zakładów choćby ze względu na szerzącą się coraz bardziej gruźlicę bydlęcą, gdyż lwowska akademia weterynarji przy obecnej ciasnocie pracowni i przeciążeniu profesorów, zaledwie spełnić może swe zadania dydaktyczne, a jak sam niejednokrotnie się przekonałem, nie jest w stanie mimo niekłamanej życzliwości dla sprawy zająć się przeprowadzaniem tego rodzaju badań na większą skalę.

Z drugiej strony liczyć się musimy ze smutnym faktem, iż skromny nasz skarb krajowy może na razie nie byłby w stanie podołać takiemu zadaniu. Mimo tego uważam tę sprawę za tak doniosłą, że nie waham się ani na chwilę zaproponować przynajmniej połowiczne jej załatwienie, a to w następujący sposób:

Największym wydatkiem na ten cel byłaby budowa zakładu*); wydatku tego możnaby jednak w naszym kraju na razie uniknąć, gdyż prof. dr. Julian Nowak oświadczył pod pewnymi warunkami gotowość przeprowadzenia w zakładzie weterynaryjnym Uniwersytetu Jagiellońskiego potrzebnych badań bakterjologicznych próbek, pochodzących z obór zarodowych leżących w obrębie działalności krakowskiego Towarzystwa rolniczego, a takąż samą gotowość oświadczył prof. dr. Kazimierz Panek, który podjąłby się chętnie przeprowadzania w swym obecnie wzorowo urządzonym przy ul. Senatorskiej we Lwowie zakładzie potrzebnych badań próbek, pochodzących z obór położonych w obrębie działalności c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

W ten sposób kwestja powołania do życia dwóch instytutów bakterjologicznych dla użytku Wydziału krajowego byłaby prawie rozwiązana, gdyż jak poniżej wykażę, dalsze wydatki kraju na ten cel byłyby niezbyt wysokie, tem więcej, że Rząd, któremu powinno zależeć również na możności stanowczego wykrywania sztuk, dotkniętych otwartą formą gruźlicy, niewątpliwie przyjdzie krajowi z pomocą.

Powstanie zakładów zależy również w wielkiej mierze od pewnych nieznacznych ofiar ze strony właścicieli obór zarodowych. Jak wiadomo, dotąd koszta tępienia gruźlicy bywają pokrywane w Galicji po połowie z dotacji krajowych i rządowych z wyjątkiem kosztów tuberkuliny, które pokrywają właściciele obór w wysokości około 30 h od każdej szczepionej sztuki.

W prowincjach niemieckich, w których tępi się gruźlicę metodą Ostertaga, uiszczają właściciele obór instytutom bakterjologicznym stałe taksy wynoszące po 50 fen. za każdą badaną sztukę. Sądzę, że i u nas możnaby nakłonić hodowców, aby zamiast dotychczasowego wydatku 30 h wzięli na siebie obowiązek opłacania na rzecz kraju taksy 50 h za każdą badaną sztukę, gdyż w zamian za tę tylko o 20 h wyższą od dotychczasowej taksę uzyskaliby pewność, iż pozbywają się z obór *jedynie sztuk zagrażających bytowi ich obór*, a nie, jak dotąd, tylko reagujących na tuberkulinę. Uzyskane w ten sposób fundusze przyczyniłyby się w znacznej mierze do powstania względnie utrzymania wspomnianych zakładów.

Resztę wydatków jednorazowych i stałych należałoby pokryć z dotacji krajowych i rządowych względnie z in-

*) Instytut bakterjologiczny w Hali, którego administracja kosztuje rocznie przeciętnie 101.600 M., utrzymuje się przeważnie z niewielkich, stałych taks, pobieranych za swe usługi od hodowców, a roczne subwencje państwowe i prowincjonalne wynoszą łącznie tylko 12.000 M. Instytut wykazuje w niektórych latach nawet nadwyżki w dochodach.

terkalarjów, pozostałych z nieużytych dotąd funduszów traktatowych.

Jednorazowy wydatek na uzupełnienie istniejących urządzeń w obu zakładach inwentarzem przeznaczonym specjalnie dla badań gruźliczych, wynosiłby ogółem około 10.000 koron.

Obu zakładom należałoby przydzielić po jednym prowizorycznym krajowym asystencie weterynaryjnym za remuneracją roczną po 3000 kor., gdyż tego rodzaju sił pomocniczych domagają się tak prof. Nowak, jak i prof. Panek. Oprócz badań w zakładach mogliby wspomniani asystenci, o ile im czas starczy, przeprowadzać za zwrotem kosztów podróży także badania obór w zastępstwie lekarzy weterynaryjnych, zajmujących się dotąd tępieniem gruźlicy. Posady te należałoby nadawać t y l k o p r o w i z o r y c z n i e, a to w tym celu, by z ustępujących z zakładów i obejmujących inne posady na prowincji lekarzy weterynaryjnych wytworzyć w rozmaitych częściach kraju specjalistów, obeznanych dokładnie z metodami badania klinicznego i bakterjologicznego zwierząt podejrzanych o gruźlicę. Lekarze weterynaryjni, zajmujący się tępieniem gruźlicy byliby obowiązani badać klinicznie wszystkie sztuki w oborach zarodowych, zbierać próbki do badań bakterjologicznych, a w razie potrzeby szczepić tuberkuliną całe obory lub młodzież przy zastosowaniu m e t o d y ś r ó d s k ó r n e j jako równie pewnej a tańszej, przy której wydatek na tuberkulinę redukuje się do 5 a najwyżej 10 h. Wydatek ten pokrywałby fundusz przeznaczony na tępienie gruźlicy w kraju.

Za badanie bakterjologiczne każdej próbki uzyskanej ze zwierząt podejrzanych o gruźlicę, należałoby przyznać obu zakładom stałą taksę, wynoszącą na razie po 4 kor., płatną z funduszów przeznaczonych na zwalczanie gruźlicy.

Według dotychczasowego doświadczenia badałoby się w Galicji i szczepiło tuberkuliną na razie co roku około 5000 sztuk bydła rogatego; — w czem wedle wszelkiego prawdopodobieństwa w 200-tu przypadkach ($2^1/_2$%) przeprowadzałyby wspomniane zakłady bakterjologiczne badania wydzielin i wydalin podejrzanych zwierząt. Przedstawiałoby to dla funduszów krajowych następujący wydatek:

a) za 5000 porcji tuberkuliny po 5—10 h 250—500 K
b) za 200 badań bakterjologicznych po 4 k 800 K

Nadto należałoby przyznać obu zakładom na podstawie umowy prawo pobierania od hodowców stałych, niewielkich taks za badania bekterjologiczne wszystkich innych nadsyłanych próbek lub zwierząt, o ile nie chodzi o badania mające na celu wykrywanie gruźlicy, których koszta powinny być w całości pokrywane z funduszów przeznaczonych na zwalczanie tej choroby.

Ogólny budżet obu wspomnianych zakładów przedstawia się według mojego obliczenia w następujący sposób:

I. J e d n o r a z o w y w y d a t e k:

Na uzupełnienie potrzebnych urządzeń obu zakładów po 5.000 K, razem . . .	10.000 K
Wydatek ten możnaby pokryć z funduszów traktatowych.	

II. W y d a t k i r o c z n e:

1) Remuneracje dwóch asystentów weterynaryjnych po 3.000 K, razem . . .	6.000 K
2) Badanie bakterjologiczne 200-tu próbek po 4 K	800 „
Do przeniesienia . .	16.800 K
Z przeniesienia . .	16.800 K
3) 5.000 porcji tuberkuliny po 5—10 h	500 „
4) Koszta komisyjne lekarzy weterynaryjnych:	
a) w zachodniej Galicji 2.400 K	
b) we wschodniej „ 5.000 „ razem	7.400 „
5) Pensje weterynarzy przy obu Komitetach Towarzystw rolniczych po 2.400 K razem	4.800 „
6) Nieprzewidziane wydatki obu zakładów	1.500 „
Razem	21.000 K

III. P o k r y c i e w y d a t k ó w:

1) Dotychczasowe subwencje:	
a) krajowa . . 5.000 K	
b) państwowa . . 5 000 „ razem	10.000 K
2) Wpływające od hodowców na rzecz kraju taksy po 50 h za 5 000 badanych sztuk	2.500 „
3) Z interkalarjów z niezużytych dotąd funduszów traktatowych możnaby pokryć remuneracje dwóch asystentów po 3.000 K	6.000 „
4) Resztę należałoby pokryć zwiększonemi rocznemi dotacjami, a to:	
a) krajową . . 1.250 K	
b) państwową . 1.250 „ razem	2.500 „
Razem	21.000 K

Jak z powyższego obliczenia wynika, chodzi zatem o jednorazowy skromny wydatek 10.000 K, znajdujących pokrycie w niezużytych funduszach traktatowych, i o stałe powiększenie dotychczasowych rocznych funduszów przeznaczonych na zwalczanie gruźlicy, o 11.000 K, z czego na razie 6.000 K możnaby pokrywać również z funduszów traktatowych. Pozostały niedobór w kwocie 5.000 K znajduje pokrycie: w p o ł o w i e w taksach, mających wpływać od hodowców, w j e d n e j c z w a r t e j ze zwiększonej a niewątpliwie dającej się uzyskać dotacji państwowej, a dopiero w $^1/_4$ z funduszów krajowych.

Wobec korzyści, jakie osiągnęłaby z zakładów bakterjologicznych hodowla bydła w kraju, i wobec całego szeregu zagadnień oczekujących w najbliższym czasie rozwiązania w kwestji zwalczania gruźlicy, jest to zdaniem mojem, wydatek znikomy.

Przy dotychczasowym sposobie zwalczania gruźlicy w naszym kraju, nie opartym o żaden instytut naukowy, trudno spodziewać się jakiegokolwiek postępu na tem polu, koniecznego ze względu na powstające w najnowszych czasach, a mające przed sobą przyszłość inne metody tępienia tej choroby, które należałoby poddać próbom.

Wspomnieć należy, że za obaloną już ze względów praktycznych, lecz teoretycznie uzasadnioną i naukowo ugruntowaną ideą Behringa u o d p a r n i a n i a bydła rogatego przeciwko gruźlicy zapomocą szczepień ochronnych prątkami typu ludzkiego, t. zw. b o v o v a k c i n ą, pojawiły się modyfikacje tej metody, — a wyników osiągniętych temi metodami, jak głosy z pryktyki potwierdzają, lekceważyć nie można.

Jak z prac B e h r i n g a, K o c h a, S c h ü t z a, N e u f e l d a, M i e s s n e r a, E b e r a, L i g n i é r e s'a i w. i., a także z pracy zasłużonego naszego badacza p r o f. d r a J u l j a n a N o w a k a*) wynika, metoda Behringa nie mogła znaleźć w praktyce zastosowania przedewszystkiem

*) „O Behringowskiej metodzie uodparniania cielat przeciw gruźlicy, o jej naukowych podstawach i wartości w praktycznem zastososowaniu". (Przegląd weterynarski z r. 1910 i 1911).

z tego powodu, że nadaje organizmowi tylko krótkotrwałą odporność, a powtarzać jej często nie można, albowiem krowy szczepione żywymi prątkami gruźlicy ludzkiej, jakkolwiek same gruźl cy nie ulegają, jednak długi czas noszą w swym ustroju zarazki typu ludzkiego i wydzielają je na zewnątrz z mlekiem, a tem samem mogą się stawać powodem zakażeń dla ludzi. Jednak nowe metody zdążają do ominięcia tego niebezpieczeństwa czyli do umożliwienia częstszych stosowań szczepionek, a tem samem rozwiązują do pewnego stopnia problem długotrwałego uodparniania zwierząt przeciw gruźlicy. Mam tu na myśli metody Heymansa i Klimmera.

Pierwsza z nich polega na wprowadzeniu pod skórę zwierzęcia żywych prątków gruźlicy, zawartych w torebkach gelatynowych, opancerzonych trwałą, gęstą torebką trzcinową. Przez ściany torebki przedostają się do ustroju produkty przemiany materji prątków gruźliczych, a nie przedostają się natomiast same prątki jako takie.

Metoda ta, nie powodując zakażeń ustroju prątkami gruźliczymi, może być stosowana w dowolnych odstępach czasu u bydła każdego wieku, a jak liczne doświadczenia przeprowadzone w Belgii, jako też doświadczenia prof. Ebera w Dreźnie i drów Räbigera i Rautmanna w Hali wykazały, nadaje ustrojowi pewną, dłużej trwającą odporność, względnie, jak twierdzi autor, leczy nawet już istniejące zmiany gruźlicze w ustroju zakażonym.

To samo da się powiedzieć o szczepionce ochronnej prof. Klimmera z Drezna, zw. antiphymatolem", która przedstawia zawiesinę prątków gruźliczych typu ludzkiego, osłabionych pasażami przez ustrój zwierząt zimnokrwistych. Szczepionka ta, jak liczne doświadczenia wykazały, nie jest w stanie wywołać zakażeń ani u ludzi, ani u bydła rogatego, a tem samem może być bez szkody dla zdrowia stosowana w dowolnych odstępach czasu.

Autor metody opierając się na własnych doświadczeniach laboratoryjnych i praktycznych, jako też na doświadczeniach innych lekarzy weterynaryjnych, zaleca ją gorąco do stosowania w praktyce jako środka bezwzględnie pewnie uodparniającego, jest jednak przekonany, że dalsze doświadczenia, które osobiście ze współudziałem kilku lekarzy przeprowadza tak u siebie w laboratorjum jak i w szpitalu drezdeńskim, wykażą niewątpliwie także jej lecznicze własności tak przy gruźlicy ludzkiej jak i zwierzęcej. Tą nadzieją ożywiony pokazywał mi prof. Klimmer z rozpromienionem obliczem liczne preparaty anatomo-patologiczne, uzyskane z morskich świnek szczepionych ochronnie antiphymatolem, udowodniające, iż po takiem szczepieniu nie udawało się prawie z reguły wywołać gruźlicy u zwierząt uodpornionych mimo, że do zakażenia używano znacznej ilości zdolnych do życia zarazków, które u zwierząt kontrolnych t. j. przedtem nieuodpornionych, nawet w mniejszych dawkach wywoływały rychło ogólną gruźlicę. Pokazywał mi również szereg preparatów stwierdzających, iż u zwierząt poprzednio zakażonych kulturami jadowitych prątków gruźliczych, stosowany w kilka tygodni po tem antiphymatol powodował z reguły zasklepianie i otarbianie się świeżych ognisk gruźliczych, gdy u równocześnie zakażonych temi samemi kulturami morskich świnek nie leczonych antiphymatolem, gruźlica ogólna w całej pełni się rozwijała.

Warto byłoby również poddać próbom ogłoszoną niedawno metodę dra Buzowa, docenta akademji weterynarji w Dreźnie, polegającą na leczeniu sztuk dotkniętych gruźlicą preparatem zwanym tuberkulosanem*), t. j. szczepionką uzyskaną z produktów bakterji posocznicy (Septicaemia haemorrhagica), która, jak autor twierdzi, jest w stanie osłabiać działanie prątków gruźliczych na chory ustrój i dodawać mu nadto energji i sił do walki z zarazkami. Autor opierając się na licznych własnych doświadczeniach, przeprowadzanych tak w laboratorjum, jak w praktyce, a popartych doświadczeniami 62-ch lekarzy weterynaryjnych, z których 58-miu w całości wyniki osiągnięte przez wynalazcę potwierdziło, dochodzi do wniosku, iż tuberkulosan jest w stanie wyleczyć początkowe, nieznaczne zmiany gruźlicze u wszystkich młodych (reagujących na tuberkulinę) zwierząt w przeciągu 2—3 miesięcy i że jest także w stanie uczynić zwierzęta z wysoko posuniętymi objawami gruźlicy (chudnienie, osłabienie, kaszel, utrata mleka i t. p.) w ciągu 3-ch miesięcy, przy 2—3 razowem użyciu szczepionki, napowrót użytecznemi dla hodowcy, t. j. bez jakiejkolwiek zmiany paszy podnieść wydajność mleka, zdolność opasania się i zdolność do pracy.

Nadmienić należy, że próby z dodatnimi wynikami przeprowadził cały szereg lekarzy także i u ludzi cierpiących na gruźlicę

Jakkolwiek nie można przesądzać z góry, czy dalsze próby nie zawiodą, a przynajmniej nie osłabią pokładanych przez wynalazcę w nowym środku nadziei, to jednak dotychczasowe wyniki zachęcają do dalszych doświadczeń. Są to jednak doświadczenia żmudne, wymagające obok kwalifikacji osoby, która je w praktyce przeprowadza, także a właściwie przedewszystkiem kierownictwa naukowego, opartego o wyposażone we wszystkie nowoczesne urządzenia pracownie bakterjologiczne.

(Dok. nast.)

*) Dr. Buzow: „Mein Verfahren zur Bekämpfung der Rindertuberkulose". (Berliner tierärztliche Wochenschrift, nr. 36 i 37 z r. 1911).

Wielkość komórkowa

jako czynnik kształtów i użytkowości u zwierząt gospodarskich.

Histobiologiczny problemat hodowlany przez Dra K. Malsburga, profesora Akademji rolniczej w Dublanach. Hannower 1911. (Wydawnictwo *„der Deutschen Gesellschaft für Züchtungskunde"* w Berlinie. Cena 10 marek).

W „Deutsche Landwirtschaftliche Tierzucht" z 29. grudnia 1911 umieścił prof. dr. Pusch recenzję o powyższem dziele prof Malsburga, którą w całości poniżej przytaczamy, dając wyraz żywemu zadowoleniu, że praca naszego rodaka spotkała się z takiem miarodajnem uznaniem niemieckiego uczonego. Zaznaczamy, że dr. Gustaw Pusch, znakomitość w dziedzinie nauki hodowli, jest profesorem zootechniki w „tierärztl. Hochschule" w Dreznie — jednej z najznakomitszych w Niemczech. Jest on tajnym nadradcą medycznym a nadto Dyrektorem dla hodowli zwierząt dla Królestwa Saskiego — oraz autorem licznych dzieł naukowych, z pośród których wymieniamy tylko 3 najważniejsze: 1) „Allgemeine Tierzucht", 2-gie wyd. w r. 1911 (str. 450); 2) „Beurteilungslehre des Rindes", 2-gie wyd. w r. 1910 i 3) „Das Gestütswesen Deutschland's, 1891.

Prof. dr. Pusch pisze: „Oto tytuł bardzo interesującej i wyczerpującej pracy, która w sposób zupełnie nowy i oryginalny upatruje w stosunkach histologicznej budowy ustroju naszych zwierząt domowych podstawę do oceny ich form i dzielności użytkowej.

Autor przyjmuje jako kryterjum swych wywodów wielkość poprzecznie prążkowanych komórek mięśniowych, wychodząc mianowicie z zasady — zgodnej z doświadczeniem, — że wszystkie komórki jednego i tego samego organizmu zwierzęcego stoją w pewnym stałym stosunku wzajemnym co do swej wielkości i że przeto wszelkie rodzaje tkanek danego zwierzęcia przedstawiają się pod tym względem harmonijnie.

Jeżeli więc komórki mięśniowe rozmaitych gatunków (lub odmian) zwierzęcych różnią się wielkością, to należy przypuszczać, że podobnie rzecz się ma i co do innych komórek tych ustrojów. Autor znalazł przeciętne wartości dla rozmiarów komórkowych: 45·88μ *) u bydła, 39·22μ u koni, 22·61μ u owiec i 18μ u kóz.

Bydło posiada tedy komórki o rozmiarze największym i jest przeto zasadniczo grubokomórkowe; średnica komórek mięśniowych waha się tutaj między 35·35μ (bydło galicyjskie) a 63·37μ (bydło srokate wielkie szwajcarskie). — Wśród koni n. p. odznaczają się belgijskie największemi komórkami (48·60μ), najmniejszemi zaś kuce (33·26μ).

Dalej konstatuje autor, że osobniki płci żeńskiej mają zawsze drobniejsze komórki od osobników męskich, co szczególniej wyraźnie daje się zauważyć u większych zwierząt, dzikich, ale odnosi się także do drobiu, królików, nawet myszy i t. p.; jest to objaw, który prof. Malsburg wyjaśnia działaniem swoistych wydzielin ustrojowych wewnętrznych („harmonów") i stawia go na równi z innemi t. zw. drugorzędnemi cechami płciowemi. Podobnie osobniki młodociane mają komórki rozmiarów drobniejszych, jak zwierzęta dorosłe.

Na podstawie więc wyników swych badań dzieli autor zwierzęta domowe na:

a) drobnokomórkowe. Do tych zalicza n. p. kuce i konie ciepłokrwiste; lub z bydła: małe i średnie rasy szczepu pierwotnego (primigenius) i krótkorogiego (brachyceros) i z owiec merynosy; wreszcie kozy;

b) grubokomórkowe, do których należą n. p. konie zimnokrwiste, bydło oldenburskie „Wesermarsch" i simmentalskie; w końcu

c) wątłokomórkowe. Tu znajdują się formy zwierząt młodociane, tudzież zgrzybiałe a dalej zmiarniałe (zdegenerowane) i przehodowane.

Także funkcje fizjologiczne, od których zależy rodzaj użytkowości zwierzęcej, jak mleczność, opasowość mięsna i tłuszczowa, produkcja siły (praca), znajdują również swój wyraz w danej wielkości komórkowej. Pozostaje ona przeto w równie ścisłym związku z rodzajem, gatunkiem, rasą, płcią, wiekiem i kierunkiem użytkowości zwierząt, jak wpływem otoczenia, i dlatego konstytucja ustrojowa (czyli żywotność), szlachetność i dzielność użytkowa zwierząt znajduje na tle jakości komórkowej swe histobiologiczne wyjaśnienie.

Do pracy powyższej dodanych jest 23 tablic z bardzo instruktywnemi rycinami.

Ocenę więc moją tej 282 — stronnicowej książki streszczam ostatecznie w zdaniu: że należy ona do najbardziej interesujących nowoczesnych publikacji na polu hodowlanem — a przestudjowanie jej tym przedewszystkiem czytelnikom sprawi i zadowolenie i naukowej przysporzy podniety, którzy rozporządzają dostateczną ilością czasu i wiedzy, aby się módz z korzyścią zagłębić w ten obszerny a tak po mistrzowsku opracowany temat zootechniczny".

Walka przeciw larwom gzów.

Nie zawsze zdają sobie sprawę hodowcy z tego jak znaczne szkody spowodowane są przez larwy gzów. Są nawet uczeni, którzy uważają, z punktu widzenia patologji zwierzęcej, larwy te za pasożyty nieszkodliwe. Niewątpliwem jest jednak, że ranki na skórze zwierzęcia, których one są powodem, gdy są liczne, działają bardzo ujemnie na wytwarzanie się mięsa i wydzielanie się mleka.

*) μ = *mikron* = 0·001 mm.

Nie robiono jeszcze bardzo dokładnych badań w obydwu tych kierunkach, zapewne z powodu trudności, których nie brak przy robieniu tego rodzaju doświadczeń.

Brak danych jest też powodem, który powinien pobudzić na przyszłość do obserwacji dokładnych i systematycznych, dążących do zbadania zarówno ciężaru jak wydajności mleka dostarczanego przez zwierzęta zarażone.

Obecność pasożytów w większej ilości może spowodować dość poważne zaburzenia w ogólnym stanie zdrowia danego osobnika. I tak na przykład, gdy zarządzono w Berlinie przeprowadzenie ankiety hygienicznej, skonstatowano poważne zaburzenia stanu zdrowia zwierząt, spowodowane obecnością pasożytów. W obwodzie Elbing w Prusiech, na przykład kilka jałówek zginęło.

Niepotrzebnem byłoby pisać dłużej o uszkodzeniach, spowodowanych na skórze zwierząt. W Niemczech obliczono, że straty wynoszą 6 do 8 miljonów marek rocznie. Lecz obliczenia te nie tylko nie są przesadzone, lecz nie dorównują nawet istotnym stratom.

W innych krajach szkody poczynione przez te owady są obliczone w cyfrach jeszcze znacznie większych.

Wobec tak wielkich strat, naturalnem jest przecie, że zająć się należy i to zająć się bardzo poważnie sposobami wytępienia tego pasożytu.

Aby umieć wybrać z pośród różnych sposobów, należy przedewszystkiem znać dokładną biologię owadu. W tym celu utworzono w Niemczech specjalny komitet zajmujący się kwestjami biologicznemi; komitet ten jest subwencjonowany przez Ministerjum i pracuje pod kierunkiem i przy współdziałaniu cesarskiego urzędu sanitarnego. W celu zachęcenia tegoż do dalszych badań, różne stowarzyszenia interesowane w tej kwestji, uchwaliły również udzielić swej pomocy zapomocą dość znacznych sum, aby pracy biologiczne mogły być ukończone w ciągu dwóch lat.

Co się tyczy trybu życia tych owadów, to należy zauważyć, że rozpowszechnienie się ich nie jest bynajmniej regularne. Jakkolwiek obecność ich jest najczęstsza w okolicach gdzie znajdują się pastwistka, nie znajdują się one w tychże regjonach w jednakowej ilości. Skuteczna walka z niemi wymaga przedewszystkiem dokładnej znajomości miejsc gdzie się te owady znajdują. — Specjalną lmapę sporządził w tym celu komitet o którym wspominaliśmy powyżej. Znajomość tego jest tem bardziej potrzebna, że pasożyt pozostaje stale w tych okolicach, w których grasuje. I tak np., zwierzęta zarażone nie rozpowszechniają prawie wcale zarazy w okolicach przez pasożytów zaniechanych.

Walka zlokalizowana powinna być przeprowadzona wszędzie gdzie skonstatują obecność tych owadów.

Kwestja dotycząca wejścia larwy w ciało zwierzęcia, nie została jeszcze ostatecznie rozwiązaną. Ogólnie przyjętem jest twierdzenie, że larwa dostaje się wprost przez skórę, a bardzo rzadko przez jamę ustną razem z paszą, przedewszystkiem z trawą pochodzącą z pastwisk.

Według najnowszych badań M. C. Stub'a z Kopenhagi, larwy wchodzą w ciało obydwiema drogami. Jednakowoż większa część tych które dostały się przez skórę dochodzi do zupełnego rozwoju, podczas gdy te które weszły przez kanał pokarmowy zostają w znacznej części wyniszczone w czasie swej peregrynacji, zanim dostaną się pod skórę. Poza tem Stub twierdzi, na podstawie swych badań, że larwa dostaje się zapomocą, żądła pod skórę zwierząt, aby tam składać swe jaja. W takim razie, czyszczenie najdokładniejsze, mycie wyczesywanie i t. d. nie miałoby żadnego wpływu na wytępienie pasożytu.

Co się tyczy walki, to od dziś dnia niewątpliwem jest, że wyjmowanie larw jest postępowaniem najskuteczniejszem.

Wyciąganie mechaniczne larw, jest to czynność dość delikatna, która wymaga czasu i pewnej zręczności. Lecz opłaca się za to stokrotnie. Najświeższe sprawozdania dotyczące rezultatów niszczenia larw w duńskim folwarku kooperatywnym w Skaerum, ogłoszone przez Niels'a Willenwes'a, dostarczają interesujących objaśnień pod tym właśnie względem. W tych domenach, niszczenie larw by-

ło dokonywane w ciągu szeregu lat i w sposób systematyczny.

Domeny składają się z dwudziestu do trzydziestu folwarków. W ciągu pierwszego roku 10 osób było zajętych tą czynnością. W następnych latach 5—6 ludzi wystarczało zupełnie.

Wyjmowanie larw dokonywane jest zapomocą haczyków stalowych, którymi wyciąga się z pod skóry larwę, aby ją następnie zabić. Pierwsze niszczenie larw odbywa się piętnaście dni przed wypędzeniem bydła na pastwisko. W ciągu lata, osoby przeznaczone do tej operacji, powinny kilka razy badać zwierzęta oddane ich opiece, i usuwać larwy. W ciągu pierwszych lat, wyjmowanie larw musiało się odbywać od czterech do sześciu razy rocznie; później jedna lub dwie operacje wystarczały.

Oto zresztą streszczenie rezultatów tych czynności: W ciągu lat od 1901 do 1910 obserwowano i leczono 36.190 zwierząt, i wytępiono ogółem 94.067 larw. Praca ta kosztowała 1563 koron. Według dokumentów profesora Boas'a opublikowanych przez Ministerjum rolnictwa w Danii, straty spowodowane przez larwy na jednem zwierzęciu w ciągu roku wynoszą przeciętnie 3 korony, (korony duńskie mają nieco większą wartość niż korony austrjackie — 1 kor. duńska = około 1'18 kor. austr.).

Ogólna liczba bydła w Danii wynosi 2 miljony osobników, a więc roczne straty spowodowane przez larwy gzów wynoszą według dokonanych obliczeń, w cyfrach okrągłych 7 i pół miljona koron.

W Niemczech, koszta tępienia larw obliczone są w cyfrach znacznie większych osiem do dziesięciu razy tak dużych jak w Danii, przynajmniej w ciągu pierwszego roku. W latach następnych przyjmują już mniejszą sumę.

Cesarski urząd sanitarny ogłosił vademecum dotyczące pracy tępienia larw. Dokument ten naklejony na kartonie, przeznaczony jest do zawieszania w stajniach, oborach i t. d. Dostarczają go bezpłatnie władzom i stowarzyszeniom hodowlanym.

Główne zasady tępienia larw są te które wymieniliśmy w powyżej znajdującym się ustępie. Zdaje mi się jednak, że specjalny nacisk położyć muszę na punkta następujące:

Operacja powinna się odbyć w ostatnich dniach kwietnia i pierwszych dniach maja, zaraz przed wyruszeniem bydła na pastwisko. W czasie gdy się bydło pasie, powinno się każdy osobnik obejrzeć dokładnie, przynajmniej co piętnaście dni; larwy wyjęte należy zniszczyć. Specjalny znak, wypalony żelazem na rogu, oznacza, że wyjmowanie larw już się odbyło.

W celu wykształcenia ludzi zdolnych do tej czynności, Izba rolnicza w Hanowerze zorganizowała specjalne kursa, udzielane przez okolicznych weterynarzy. Wystawa skór noszących ślady larw, pokazywanie dokładne owadów w celu rozpowszechnienia rozpoznawania tychże, odpowiednie fotografie i t. d. – wszystko to miało miejsce w ostatnich czasach w Neuwied w prowincji nadreńskiej. Zapomocą tych wszystkich zabiegów, chcą dojść w Niemczech do tych samych rezultatów do jakich doprowadzono w Danii. Regularnem i systematycznem usuwaniem larw, kooperatywne folwarki tego kraju, zmniejszyły zło w sposób bardzo znaczny. *N. S.*

KORESPONDENCJE.

Radziechów, 14. stycznia 1912.

(Leczenie mikrocidem p. Krzysztofowicza).

Od dłuższego czasu panowała u koni na jednym z folwarków w zarządzanych przezemnie dobrach zaraza płucna (piersiowa), a każdy prawie wypadek był śmiertelny, konie wśród bardzo wysokiej gorączki ginęły. — Z koni, które przebyły słabość, jeden musiał być sprzedany jako brak nie do użycia, drugiego zaś do dnia dzisiejszego (przeszło 2 miesięce od czasu jak przechodził zarazę pierwszą) do roboty brać nie można.

Zasięgałem porady kilku weterynarzy (a wśród tych były i powagi na tem polu), zalecane jednakże środki nie skutkowały zupełnie i kilkanaście koni zginęło.

Gdy przed kilku tygodniami ukazał się w „Rolniku" artykuł p. J. Krzysztofowicza, zalecający mikrocid na zarazę płucną, poprosiłem natychmiast o nadesłanie mi tego środka na próbę.

Wyznać muszę otwarcie, że — nie znając zresztą zupełnie p. Krzysztofowicza — niewiele sobie obiecywałem i z pewnem niedowierzaniem stosowałem ten nowy, a tak uniwersalny środek. Nie ryzykowałem jednak niczego.

Zdziwienie moje było wielkie, kiedy się przekonałem, że mikrocid działa rzeczywiście nadzwyczajnie. — Zachorowały właśnie dwa konie i chociaż zastosowano mikrocid trzy dni po wybuchu słabości, mimo to gorączka spadła zupełnie i konie kwrótce przyszły do siebie. — Nie zupełnie jednak jeszcze byłem przekonany. Ale gdy wkrótce potem zaszedł znowu nowy wypadek, przyczem gorączka wynosiła 41·5⁰, a po użyciu mikrocydu koń stracił gorączkę zupełnie i wnet wyzdrowiał, musiałem przyznać, że środek ze wszech miar godny polecenia i działaniem mikrocidu byłem wprost zdumiony. – W ten sposób wyleczyłem już dotąd 7 koni.

Dodać należy, że stosowanie mikrocidu jest nader proste:

Rozczynem 7% moczy się zapomocą gąbki szyję piersi i tułów chorego konia, poczem zawija się go szczelnie w ciepłe koce, — gdy okład wyschnie powtarza się tę samą czynność, dopóki gorączka nie spadnie zupełnie. — A następuje to zwyczajnie — o ile słabość spostrzeże się wcześnie i zaraz mikrocid zastosuje — do 48-miu godzin. W przeciwnym razie trzeba dawać więcej okładów.

Sądzę, że byłoby to wielką szkodą gdyby mikrocid, jako tak skuteczne lekarstwo, nie został należycie wykorzystany i dlatego przyłączam się do zapatrywania pana Ostoi-Ostaszewskiego, który bardzo słusznie podniósł, że Akademja weterynaryjna powinna środek ten jak najrychlej zbadać i uczynić go przystępnym dla wszystkich.

Dr. Włodz. Trzeciak.

Narol, 12. stycznia 1912.

(To i owo ze wsi).

Jako zwykły skoczybruzda nie mogę nic bardzo naukowego podać do wiadomości, to też „czem chata bogata, tem rada".

Nie mogę wyjść z podziwu, żeby posłane żużle Thomasa do analizy wykazały w Dublanach 16%, a w Wiedniu 18% kwasu fosforowego, a obie próbki wzięte z jednych i tych samych worków i to przy dwóch wagonach, a w każdym taka wypadła różnica! Czy wobec tego jesteśmy pewni, za co płacimy prusakom? Czy jesteśmy pewni, że rola tak zasilana, jak ona tego wymaga? A cóż się dziać musi z żydowskimi składami nawozów, w których chłopi przeważnie pokrywają zapotrzebowanie? Pozornie to może się wydać rzeczą małej wagi, ale w istocie przynosi nieobliczalne straty rolnictwu galicyjskiemu; po pierwsze płacą za towar bezwartościowy, a dalej zawód w urodzajach.

Czytałem w „Rolniku" wzmiankę o skutkach siejby żyta rzędami i użyciu bron po siejbie. Otóż zaznaczam, że od szeregu lat nie sieję inaczej, jak po każdym siewie rzędowym dając jedną lub dwie brony czy to na ozimych czy jarych zbożach, a zwłaszcza za siewnikiem kombinowanym siejącym razem ziarno i żużle. Czem lepiej zwlec po siejbie tem pewniejszy urodzaj. Zyskując połowę tej ilości nawozu, którą się używa przy szeroko rzutnej siejbie, dochodzę tym sposobem do pomyślnych rezultatów.

Przyznać się musi, że w ostatnich latach rolnictwo nie tylko dworskie, ale i włościańskie postąpiło znacznie naprzód, przy czem włościanie zaopatrzyli się w sieczkarnie, młocarnie ręczne, a często i kieratowe, oraz młynki do czyszczenia ziarna, no i nabrali przekonania wzorując się we dworze, o działalności nawozów pomocniczych. Ale jakież braki są jeszcze u tych włościan? Kiedy dwór wysiewa rzędami 70 kilo ziarna pszenicy lub żyta na morg, to chłop sieje 110 do 125 kilo, a wschodzenie po rzędach następuje równo i prędko, po ręcznym zaś siewie tygodniami i rzadziej, zwłaszcza przy suchej porze, to też i różnica w plonach często o 30 procent gorsza przy ręcznej

siejbie. To też Kółka rolnicze wtedy oddadzą usługę włościaństwu, kiedy zaopatrzą każdą gminę bodaj w dwa siewniki rzędowe o 11 rzędach i jedną lub 2 żniwiarek lekkich, przy których pomocy włościanie przyspieszą sprzęt swych plonów i pomogą dworom mając wolne ręce. Kółka rolnicze często uprawiają niezdrową politykę i są rozsadnikami klasowej za⋜iści, a mniej się troszczą o wywiązanie z swego powołania. Przyszli do mnie chłopi w 1910 roku i gdy jedni prosili, aby im sprowadzić wagon kainitu, gdyż przez Kółko nie mogą się doprosić, to inni z żalami, że im przysłano otrębów cały wagon, o jedną koronę na cetnarze droższych niż się tu płaciło i do tego stęchłych. Zapytani skąd sprowadzają nasienie koniczyny, w której tyle kanianki dali odpowiedź „tyż przez Kółko“.

Nie zawadzi wspomnąć o pryszczycy, tej strasznej niewoli rolnika i hodowcy, która w roku ubiegłym tak ciężko grasowała i ciężko dotknęła hodowców, a i konsumentów, pozostawiając pustki w kieszeni i powapnione płoty i słupy obór naturalnie znacznym kosztem kraju. Wiemy z doświadczenia, że pryszczyca nie pustoszy obór, z wyjątkiem sporadycznego wypadku, a pytam się czy zarządzenia weterynaryjne są w stanie zlokalizować zarazę? Czy możliwe jest, żeby do rzeźni sprowadzano sztuki wolne od pryszczycy, jeżeli te sztuki pochodzą z miejscowości zapowietrzonej, czy gospodyni mająca jedną krowę i małe dzieci zastosuje się do przepisów i tylko gotowany nabiał użyje. Ręczę, że nie, a masło kupowane nie w mleczarni czy wolne od pryszczycy? Gdyby pryszczyca groziła zarażeniem ludzi, *(Że tak jest sami naocznie o tem przekonaliśmy się — Red.)*, toby wszyscy mieszkańcy Galicji byli ją przeszli. Obowiązkiem wszystkich ziemian jest postarać się o zmianę ustawy w kierunku wyjęcia pryszczycy z pod kontumacji.

Co do braku paszy, to zapewne posucha ujemnie wpływa, ale też pamiętać należy, że łąki koniecznie trzeba meliorować, dalej zasilać nawozem sztucznym, a tak łąki jak konicze co wiosny zaraz po obeschnięciu bronować broną łańcuszkową, aż do czarnego.

Henryk Kaliński.

Drobne wiadomości gospodarskie. — Z piśmiennictwa rolniczego.

Nowy ulepszony zawód bydła rogatego we Francji. Tegoroczna krajowa wystawa bydła na polu Marsowem w Paryżu (Concours Général de Betail) pomimo grasującej pryszczycy, co do ilości bydła rogatego, owiec i świń była tak samo liczna jak i wystawy lat poprzednich.

Po pierwszy raz utworzoną została nowa klasa dla „bydła niebieskiego“. Od kilku lat bowiem zwrócono baczną uwagę na hodowlę krowy mlecznej w Depart du Nord w okolicy Mons położonej przy granicy belgijskiej, gdzie wobec ożywionego przemysłu mleko dobrze jest płacone. Nowy zawód wyprowadzony został z krzyżowania najwięcej tam rozpowszechnionego bydła holenderskiego z Shorthornami, a hodowla ta miała przedewszystkiem za zadanie połączenie znacznej żywej wagi zwierząt z wysoką mlecznością.

Zwierzęta te są maści biało-sinej i przypominają rasę północną fryzyjską; bydło to jest cienkokościste, nadaje się także do opasu, ale przedewszystkiem zaś jest bydłem typowo mlecznem. Hodowla tego bydła wprawdzie nie jest jeszcze bardzo rozpowszechniona, ale okazy będące na wystawie ogólnie się podobały. Wystawca M. Langrand z Briastre (Depar. du Nord) otrzymał premję zbiorową i kilka premji poszczególnych.

Jeszcze przed kilkoma laty małe bretońskie krowy we Francji były bardzo poszukiwane i chętnie nabywane. Nie bardzo urodzajny grunt Bretanji, który przy tem jest dość górzysty, wytworzył małą kształtną odmianę bydła odpornego a niewybrednego. Najczęściej bydło to było czarnosrokate, rzadziej zaś spotykało się sztuki czerwono-srokate, a które jedynie maścią od pierwszych się różniły. Ta dawna odmiana jednak nie odpowiadała wymaganiom tegoczesnym, chciano mieć bydło ciężkie; przy postępie w uprawie roślin pastewnych i popycie na mleko i mięso nie mogła już mała głodowa rasa być odpowiednią. Robiono więc w Bretanji rozmaite próby, mające na celu wyhodowanie większego bydła. Przypomniano sobie znów o starej odmianie bydła hodowanego na wybrzeżu pod nazwą „Race Froment“, która przecież była większą i cięższą od czarno-srokatego bydła tutejszego.

To bydło krzyżowano z Shorthornami, a dla podniesienia mleczności także z Ayrshir'ami. Jest to więc nowa odmiana bydła mlecznego, które jest cięższe i posiada większą dzielność użytkową jak dawniejsze bydło bretońskie. Ale i to ostatnie nie zostało jeszcze całkiem usunięte, gdyż przedtem chcą się tam zorjentować, które bydło będzie miało najlepszy pokup. Odmiany o trzech maściach były na wystawie reprezentowane. Małe czarne krowy p. Le Feunter z Finistére otrzymały dwie główne nagrody i premję zbiorową. Nowa odmiana rasy Froment p. Cadudal z Côtes du Nord dostała premję zbiorową; tak samo czerwone Bretończyki p. Aureyan z Côtes du Nord były premjowane. — (Deut. Landw. Presse).

S. W.

Wychów cieląt bez chudego mleka. Na pytanie: „Jak wychować cielęta przy braku chudego mleka?“ daje p. Bracht, wł. dóbr. w *Ill. Landw. Zeitung* następującą odpowiedź:

Jeżeli się nie ma dostatecznie mleka świeżego (tłustego) do rozporządzenia, to radzę cielętom hodowanym dawać je do wieku 6 tygodni. Pomału i stopniowo musi się dawkę mleka świeżego powiększać od 1. do 8. dnia życia cielęcia, po czem zaś ilość dawanego mleka ma wynosić jedną piątą część żywej wagi cielęcia. Od 6. tygodnia życia cielęcia można codzień zmniejszać mleko świeże o 1 litr, a natomiast dodawać letniej wody, względnie płynny pokarm wogóle zmniejszać. Ale warunkiem jest, ażeby cielę już od 15. dnia życia przyuczać do lizania małej ilości mielonego owsa i mąki lnianej, a także i do skubania siana z koniczyny. Śrut owsiany z początku każą przesiewać i posypują czasem tę mąkę szczyptą soli dla zachęcenia do lizania. Przeważna ilość cieląt przyucza się już w 4-ym tygodniu życia do lizania pewnej ilości mąki owsianej i lnianej, tak, że cielęta mające 6 tygodni do dwóch funtów tej mieszaniny spożywają, a przy tem i koniczyną nie gardzą. Wtedy mleko świeże ma już podrzędniejszą rolę jako karma i służy jedynie jako napój do gaszenia pragnienia. Ostrzegam przed dawaniem 6-o i 7-io tygodniowym cielętom większych ilości mleka rozcieńczonego wodą, gdyż to osłabia organy trawienia, a cielęta dostają obwisłe brzuchy, włos zaś staje się suchy, najeżony. Właśnie w tem cały sekret, ażeby cielę przyzwyczaić wcześnie do spożywania mąki lnianej, a wtenczas włos będzie gładki, błyszczący, a cielęta wcześnie przyuczają się paszę zaśliniać. Wszystkie te tak zwane „zupy zalecane w zastępstwie mleka świeżego“ — nie wiele warte. Czystość w żywieniu cieląt jest nie małej wagi, a takie zakwaszane resztki zup są istną dla nich trucizną, pominąwszy już, że stają się powodem zlepiania się włosów. Wprawdzie możnaby przy stopniowem ujmowaniu mleka świeżego małą ilość mąki owsianej i lnianej do niego dodawać, ale w takim razie podczas pojenia musi się starannie napój mięszać, gdyż osiadające na spodzie pójła resztki mąki, cielę nie chętnie spożywa, więc ostatecznie wylewa się to na gnój. Przy tem radzę, ażeby cielętom, wcześnie dozwolić nieco ruchu podczas dobrej pogody.

S. W.

Doniesienia kronikarskie.

† **Zenon Korab Słonecki,** Sodalis Marianus, były poseł na Sejm krajowy, b. Dyrektor Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, b. Prezes Rady powiatowej sanockiej, przeżywszy lat 80, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 8. stycznia 1912 w Krakowie. — Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 10 przy ul. Basztowej nastąpiło we środę dnia 10. b. m. popołudniu wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Wyjaśnienia do artykuliku „O Mikrocidzie“. Arcy pochlebna wzmianka o mikrocidzie umieszczona przez Pana Józefa Bartmańskiego w numerze drugim „Rolnika“ wzmianka

mnię osobiście a właściwie mikrocid bardzo zadawalniająca może nie przedstawi się innym czytającym i interesowanym tak korzystnie, jak się mnie przedstawiła, a to z powodu, że p Bartmański zdaje się odróżniać influencję od zarazy płucnej, podczas gdy między jedną a drugą chorobą nie ma najmniejszej różnicy. Influencja jest z początku chorobą krwi, a dopiero później atakuje organa oddechowe, a że pod okładami kończy się na chorobie krwi i nie przychodzi do zaatakowania organów oddechowych, to nie dowodzi istnienia dwu chorób, tylko tego, że mikrocid nie dopuszcza do zlokalizowania się na organach oddechowych. Rzecz naturalna, że takie wczesne spostrzeżenie choroby może się udać tylko w gospodarstwach z bardzo sumienną służbą i z bardzo pilnym i uważnym gospodarzem. Że tak było w Tadaniu, dowodzi mi tego to strasznie szybkie uleczenie obu źrebaków opisane pod liczbą 2 i 3 tego małego sprawozdania. Natomiast wypadek pod liczbą 1 opisany dowodzi słuszności mego twierdzenia, bo kiedy okłady mikrocidowe zostały zaaplikowane po dziesięciu dniach choroby, to wywołały obfity wypływ z nosa. Ten wypływ z nosa nie był sekrecją influencji krwi — albo płuc, więc ten wypadek chyba dokładnie dowodzi, że ta sama influencja, która jest czy była w Tadaniu, uderza po kilku dniach na płuca. Że u źrebiąt do tego nie przyszło, to nie dowodzi istnienia dwu chorób tylko szy szej i radykalniejszej pomocy im udzielonej. To chciałem sprostować, bo nie jeden czytając artykulik p. Bartmańskiego mógłby pomyśleć: a to nie była zaraza płucna, ale jakieś głupstwo. Setki razy to samo widziałem i skonstatowałem, że bardzo wcześnie niesiona pomoc okładami, usuwa wszelkie niebezpieczeństwo zapalenia płuc — choroba łamie się pod pierwszym okładem, czyli następuje kryzys, a uzdrowienie jest tylko kwestją czasu. Miałem wypadki, gdzie poprostu zaprzeczono temu, jakoby koń był wogóle kiedy chory tylko protokół gorączek i perkusji był innego zdania, ale to zupełnie nie zapobiegało zaprzeczeniu. — idy i gorączka spadała do normy, to termometry były popsute, a kiedy koń wyzdrowiał, to nie był nigdy chorym. Znam się z tym strasznie szybkiem działaniem mikrocidu, przy zarazie płucnej i dlatego tych kilka słów umieszczam, aby artykulik p. Bartmańskiego nie był źle zrozumianym. *Józef Krzysztofowicz.*

BIBLIOGRAFJA.

Z piśmiennictwa rolniczego „Biblioteczka rolnicza“ ukończyła właśnie pierwszy rok istnienia.

Wydanych w pierwszem półroczu 6 książeczek omówiłem w numerze 34. „Rolnika“, dziś mam przed sobą dalszych 6 książeczek, wydanych w półroczu drugiem.

W pracy pod tytułem „Nadzór nad młocką“ obznajamia p. inżynier Stefan Biedrzycki czytelnika w bardzo przystępny sposób z budową lokomobili i młocarni i podaje wiele cennych wskazówek, jak obchodzić się z młocarnią i na co głównie przy młocce uważać należy. Praca ta opatrzona rysunkami jest bardzo potrzebną, brak nam bowiem w literaturze naszej dzieła, traktującego o mechanice rolniczej, nie było więc dotąd źródła, z którego zaczerpnąćby można wiadomości, jak obchodzić się z maszynami, zwłaszcza tak skomplikowanemi i kosztownemi jak lokomobila i młocarnia.

Wskazówki co do samego wykonania młocki są również bardzo cenne, przez nieumiejętne bowiem wykonanie młocki może rolnik ponieść dotkliwe straty i to nie tylko przez szybsze zużycie maszyn, ale i niedokładny omłot.

Równie cenną jest praca powyższego autora „Rolnik geometrą“, z której łatwo przekonać się można, jak pojedynczymi przyrządami można wykonać dużo robót technicznych w gospodarstwie koniecznych, a wykonywanych wskutek nieznajomości zasad zbyt kosztownie, a co gorsza najczęściej zupełnie błędnie.

Szereg prac o nawozach rozpoczyna p. Kazimierz Dulęba rozprawką „Warunki opłacalności nawozów sztucznych“.

Wobec toczącej się właśnie walki między bezwzględnymi zwolennikami gospodarstwa bezinwentarzowego i sypania nawozów sztucznych, gdzie się tylko da, a zwolennikami chowu bydła i co za tem idzie ograniczenia użycia nawozów sztucznych do koniecznej potrzeby, praca to bardzo aktualna i pożyteczna, zwłaszcza, że autor jej jest nie tylko teoretycznie ale i praktycznie wykształconym rolnikiem, przyzwyczajonym z lat dawnych przedstawiać każdą kwestję jasno i popularnie.

Prace te uzupełnia niejako tłumaczenie dziełka dra K. Rümkera „Obornik i nawozy sztuczne“.

Bardzo pięknie i jasno przedstawił p. Zieliński najnowsze zdobycze wiedzy na polu bakterjologji rolniczej w pracy „Rola żyje“.

Znajomość różnych mikroorganizmów, mających siedlisko w roli, wspierających lub niszczących rolnika, znajomość środków sprzyjających lub szkodliwych dla ich mnożności, jest dla rolników ogromnego znaczenia, dozwala im bowiem przez stosowanie odpowiednich sposobów uprawy i starań posiewnych dobroczynny wpływ bakterji potęgować, a szkodliwy usuwać lub przynajmniej osłabiać.

Również w dziedzinie bakterjologji obraca się przeważnie praca p. Świszczowskiego „Wady masła“. Wobec powstających ciągle mleczarni zbiorowych praca ta może oddać rzetelne usługi.

Oto jest owoc całorocznej pracy Redakcji „Biblioteczki rolniczej“, praca to tem żmudniejsza, że w naszych warunkach nie mogąca liczyć na pewne uznanie, na które z wielu względów bardzo a bardzo zasługuje.

Prace pisane przez wykształconych praktyków, przedstawiają bardzo pożywny, a zarazem łatwo... strawny pokarm dla gospodarzy, i powinny spotkać się z większem jak dotąd uznaniem.

Kamionka wołoska, 2. stycznia 1912.

Michał Szczepański.

Pytania i odpowiedzi.

Pytenie 4. Chciałem dowiedzieć się jakie są właściwości wapna jako nawozu dla gleby — dalej kiedy jest korzystnie rolę wapnować, w jaki czas, jakie role nadają się do wapnowania, co to jest wapno palone mielone i czy zwierzęta korzystają z obfitości wapna w karmie przez silniejszą budowę.

Proszę bardzo uprzejmie o informacje z grona praktyków i teoretyków, gdyż chciałbym usłyszeć w tej kwestji różne zdania wielu rolników. *M. P. z H.*

Odpowiedź na pytanie I., umieszczone w numerze 1. „Rolnika“, które brzmiało:

Mam zamiar w ciągu bieżącej zimy oczyścić staw z trzydziestoletniego namułu, którego będzie około 15.000 metrów kubicznych. Rzeczka wpadająca do stawu przepływa pomiędzy polami urodzajnemi dość wysoko położonemi, a więc przypuszczać należy, że składniki namułu przedstawiać będą cenny materjał nawozowy. Staw spuszczony w lipcu ub. r. Obecna barwa stawarki ciemno-brunatna.

Zapytuję uprzejmie jak należy namuł ten przygotować do nawożenia roli, ile metrów kubicznych wywieźć na morg, wreszcie w jakim stosunku wartościowym równa się z nawozami sztucznemi. S. S. (B. szt.)

W celu wykazania, jak wielkie różnice istnieją w zawartości bardzo cennych składników w rozmaitych stawarkach, jak również w celu zwrócenia uwagi Szanownego pytającego się na potrzebę wykonania rozbioru chemicznego stawary, przed decyzją pod co i w jakiej ilości stawarka ma być użytą, podaję rezultaty niektórych rozbiorów i tak: w sześciu różnych stawarkach znaleziono: materji organicznej od 6%—74%, — azotu od 0·30% do 2·60%, kwasu fosforowego od 0·06% do 1·45%, — tlenku potasu od 0·06% do 0·60% tlenu wapnia od 0·25% do 40·30%.

W stawarkach znajdują się redukcyjne produkty gnicia dla roślin uprawianych bardzo szkodliwe. Te usuwamy przez pozostawienie stawarki na czas dłuższy na działanie powietrza i mrozu i najczęściej dodajemy jeszcze wapna, celem przyspieszenia odkwaszenia stawary. Robimy więc ze stawary kupy kompostowe wysokie do $1^1/_2$ metra, warstwowane wapnem. O ile rozbiór chemiczny stawary wy-

każe małą ilość potasu lub kwasu fosforowego, możemy te składniki dodać do kup kompostowych w postaci kainitu i tomasyny. Takie kupy kompostowe, przerabiane co dwa miesiące, są po 8—12 miesiącach gotowe do użytku jako nawóz.

Również dobrze by było, by Szanowny pytający podał jakość roli i łąk (o ile stawara ma być i na łąkach użytą). *T. Hołobóg.*

Odpowiedź na pytanie 2., umieszczone w numerze 1. „Rolnika“, które brzmiało:

Jak wielka zawartość kwasu dopuszczalną jest w wywarze ziemniaczanym ze względu na zdrowie inwentarza karmionego nim?

Wywar, który otrzymuję z tutejszej gorzelni, pochodzący z gnijących ziemniaków, w chwili zadawania jałówkom wykazał 25⁰ kwasu według kwasomierza Delbrücka.

Jałówki otrzymują wywar obok innej paszy w ilości 20 l. na sztukę i dobę, niektóre z nich dostały grudę, obok tego tracą chęć do jadła, włos się im jeży i omal nie w oczach mizernieją.

Sądzę, że zarówno grudę jak i marnienie jałówek powoduje zbytnia kwasowość wywaru.

Kellner wprawdzie w nauce żywienia wspomina o szkodliwości kwasów na organizm, w jakiej jednak ilości tego nie podaje.

Może który z Pp. rolników praktycznie tę rzecz zbadał. Ciekaw byłbym również dowiedzieć się, jaką kwasowość posiada wywar w chwili skarmiania w innych oborach, ewentualnie gorzelniach, dołach wywarowych i t. d.

S. T. z L.

Najwyższą kwasowość w wywarze ziemniaczanym możemy przyjąć na 1·6 wedle Delbrücka, t. j. mniej więcej tyle, ile wynosi zacier odfermentowany silnie przekwaszony. Jednak i ta kwasowość w początkach karmienia inwentarza wywołuje różne choroby, które, gdy zwierzęta się przyzwyczają, — ustępują.

W każdym razie trzeba wpływać na zmniejszenie się kwasowości w wywarze przez doprowadzenie sfermentowania zacierów do granic możliwych, przez odpędzanie spirytusu szybko i pod wysokiem cieśnieniem pary, aby wywar się ogrzał, — lub gdy to jest niemożliwe, to wprowadzić rurę parową do zbiornika wywarowego i tam dobrze wygotować wywar, aby go doszczętnie wyjałowić. Gdy pomimo tego kwasowość wywaru jest za wielka i szkodzi zwierzętom, dać na 100 litrów wywaru $1\frac{1}{2}$ grama kwasu salicylowego.

Skopom brakowanym i na rzeź przeznaczonym, dodawałem do zbyt kwaśnego wywaru melasy w ilości 1 kg na 10 skopów. *T. Hołobóg.*

Z działalności Towarzystwa.

Z KOMITETU.

L. 23. Lwów dnia 2. stycznia 1912.

OGŁOSZENIE
w sprawie kursu chmielarskiego, połączonego z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

W Szkole chmielarskiej w Brodach (Folwarki małe), pozostającej pod zarządem Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, rozpoczyna się z dniem 20. lutego b. r. nowy, 10-miesięczny kurs dla wykształcenia zawodowych chmielarzy, względnie pomocników chmielarskich, połączony z nauką koszykarstwa i rymarstwa.

Warunki przyjęcia: wiek najmniej 16 lat, ukończenie szkoły ludowej z dobrym postępem, uzdolnienie fizyczne (świadectwo lekarskie) i dobre prowadzenie się (świadectwo moralności).

Kandydaci, pragnący być umieszczonymi w Szkole na koszt Komitetu, w którym to wypadku otrzymują bezpłatnie całkowite utrzymanie, mają prócz tego wykazać swoją niezamożność (świadectwo ubóstwa).

Należycie udokumentowane podania należy wnosić pod adresem kierownictwa Szkoły najpóźniej do 31. stycznia b. r.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego:

Prezes: *Czartoryski* mp. Dyrektor biura: *W. Niwicki* mp.

W sprawie zniżek transportowych.

Komitet Tow. Gospod. otrzymał w sprawie poruszonej przez p. Jerzego Turnaua w nr. 51. Rolnika z r. 1911 — ważne pismo od Ogólnego Związku Tow. Gospod., które w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

P. T.

Ogólny związek towarzystw gospodarskich w Austrji zwrócił uwagę ck. Ministerstwa kolei, że w niektórych wypadkach dostawcy paszy i słomy przy umowach o zapłatę, zawartych przed wejściem w życie 50% zniżek przewozowych z powodu klęsk elementarnych, wyzyskują dla siebie to udogodnienie tak, że w danych wypadkach konsumenci, a więc gospodarze rolni nie odnoszą korzyści z 50% zniżek przewozowych. Aby temu zapobiedz, zwrócono się do Ministerstwa kolei o wyraźne ogłoszenie, że przy udzielaniu 50% zniżek przewozowych z powodu klęsk miano na myśli tylko sprowadzających towary gospodarzy rolnych i że one tylko tymże przysługują. Podobne żądanie postawił generalny kierownik ogólnego związku także na państwowej radzie kolejowej.

Ogólny związek towarzystw gospodarskich otrzymał też obecnie rozporządzenie Ministerstwa kolei z daty 31. grudnia 1911 L 53217/14 następującej treści: „Ministerstwo kolei, jak to już podniesiono w oficjalnych komunikatach prasowych oraz na posiedzeniu państwowej rady kolejowej z 9. grudnia 1911 ze strony interesowanego przedstawiciela, wskutek tego przykrego objawu postanawia wyraźnie, że wprowadzone we wrześniu 1911 zniżki przewozowe 50% z powodu klęsk elementarnych dla paszy i słomy, w myśl intencji Ministerstwa kolei żelaznych miały przysługiwać wyłącznie krajowym gospodarzom i konsumentom, aby przez ulgi taryfowe wspomnianych artykułów w interesie ogólnego zaopatrzenia w mięso zażegnać niebezpieczeństwo upadku krajowej hodowli bydła.

Sprzeciwia się więc celowi zniżonej taryfy, jeżeli dostawca żąda dla siebie zniżki, przyczem zawarcie odnośnej umowy przed lub po wejściu w życie ulg przewozowych nie ma żadnego znaczenia.“

„Ta zasadnicza intencja Ministerstwa kolei żelaznych znajduje wyraz w warunkach zastosowania zniżonej taryfy, gdyż ulgi przewozowe przyznaje się nie w drodze kartowania, lecz w drodze odszkodowania zwrotnego, dalej tylko odbiorca przesyłki, a więc w przeważnej części rolnik, jest uprawniony do reklamowania, wkońcu przy nadawaniu posyłek pod adresem pośredniczących handlarzy, ci ostatni mają mieć oświadczenia wystawione przez gospodarzy rolnych, którym dostawili paszę lub słomę, że towar dostarczony przez handlarzy jako pasza lub słoma został użyty do potrzeb gospodarskich w granicach Austrji.

Podając treść tego rozporządzenia prosimy o ogłoszenie go w kołach P. T. członków ewentualnie przedrukowanie w czasopismach gospodarskich.

Z poważaniem
Ogólny związek
Tow. gospod. w Austrji.

Z ODDZIAŁÓW

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Brzeżańsko-Podhajeckiego Towarzystwa Gospodarskiego odbędzie się w Podhajcach dnia 27. stycznia 1912 r. o godz. 11. rano w sali posiedzeń Rady powiatowej — z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawa oparkanienia ogrodu pomologicznego. 4) Komunikaty Komitetu i dyskusja nad nimi. 5) Przyjęcie nowych członków. 6) Wnioski członków. 7) Wybór Prezesa i Rady Oddziału.

Sekretarz: *Stadnicki Roman* m. p. Prezes: *Józef Krzysztofowicz* m. p.

OGŁOSZENIA WŁADZ.

W styczniu i w lutym 1912 r. zakupione będą w wojskowym magazynie prowiantowym w stacji:

Lwów	2800 q	owsa	— q	żyta
Kamionka str.	400 q	„	— q	„
Mosty wielkie	500 q	„	350 q	„
Tarnopol	500 q	„	— q	„
Zborów	500 q	„	— q	„
Złoczów	800 q	„	— q	„
Żółkiew	1600 q	„	— q	„

Bliższe szczegóły podaje obwieszczenie c. i k. magazynu prowiantowego we Lwowie z 1. stycznia 1912 r. L. 7442.

Ceny płacone są następujące:

Lwów	owies	17·90	K
Kamionka strum.	„	17·—	„
Mosty wielkie	„	17·30	„
„ „	żyto	19·10	„
Tarnopol	owies	15·75	„
Zborów	„	15·95	„
Złoczów	„	16·10	„
Żółkiew	„	16·50	„

Krajowe Biuro Pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym. Podana odmiennym drukiem miejscowość wskazuje siedzibę Biura pracy, od którego pochodzi zgłoszenie wolnych posad lub szukających pracy. Należy się zwracać wprost do odnośnego Biura, adresując wszędzie: Powiatowe Biuro pracy przy Wydziale powiatowym w..... — Skrócenie „Lwów“ oznacza: Miejskie Biuro pracy we Lwowie, ul. Arsenalska 6. Skrócenia „Kraj. Biuro“ oznacza: Krajowe Biuro pracy, Lwów Wydział krajowy. — L. 52, dnia 11. stycznia 1912. Krajowy tygodniowy wykaz Nr. II.

I. Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane).

Klasa I. Brody: 1 rządca, 6 ekonomów, 1 leśniczy, 1 pomocnik gospodarski, 1 adjunkt gospodarski, 1 pisarz gospodarski. — Cieszanów: 1 ekonom, kontrolor, magazynier, żonaty 2 dzieci, 1 rządca dóbr, zaraz! — Kałusz: 1 leśniczy, żonaty, obeznany z manipul. tartaczną, budownictwem z ukończ. szkołą lasową, z egzaminem. — Kolbuszowa: 1 podleśniczy. — Limanowa: 1 pisarz gospodarski, 2 podleśniczych z praktyką, 2 strażników polowych na wikt, 1 podleśniczy, rolnik, pomocnik gospod. z praktyką, 1 pomocnik lasowy, praktykant. — Lwów: 1 ekonom, 1 leśniczy, 2 pisarzy gospodarskich, 1 praktykant gospodarski, 3 gumiennych. — Łańcut: 3 gospodarzy-ekonomów. — Nowy-Sącz: 2 pisarzy gospodarskich, 1 leśniczy-gospodarz, 3 podleśniczych, 7 leśnych, 3 karbowników. — Nowy-Targ: 1 fornal na ordynarję. — Oświęcim: 1 ekonom-kontrolor. — Kraj. Biuro: 1 ekonom, kontrolor, magazynier, jeden rządca, administrator, samoistny ekonom, kontrolor, 1 ekonom z 20-letnią praktyką, 1 podleśniczy-pasiecznik, 1 administrator dóbr, rządca, kasjer. — **Klasa IV.** Limanowa: 1 ogrodnik do dworu na ordynarję od 1. II. — Lwów: 1 ogrodnik. — Nowy-Sącz: 1 ogrodnik żonaty z dzieckiem. — Oświęcim: 1 ogrodnik. — **Klasa V.** Myślenice: 6 robotników do cegielni. — **Klasa VI.** Limanowa: 1 pomocnik kowalski do dworu lub do fabryki z $1^1/_2$-letn. praktyką. — Lwów: 2 kowali. — Nowy Sącz: 2 pomocników kowalskich, 1 kowal samoistny. — **Klasa VII.** Kraków: 1 ślusarz maszynowy. — **Klasa VIII.** Nowy-Sącz: 2 stelmachów. — Oświęcim: 1 stelmach. — **Klasa X.** Lwów: 1 rymarz. — **Klasa XV.** Nowy-Sącz: 1 pomocnik gorzelnika, palacz. — Lwów: 1 młynarz. — **Klasa XVI.** Lwów: 2 kucharzy. — **Klasa XX.** Kraków: 1 maszynista. — Lwów: 2 maszynistów — Nowy-Sącz: 1 maszynista, palacz, monter. — Kraj. Biuro: 1 maszynista do maszyn rolniczych. — **Klasa XXIII.** Kolbuszowa: 6 furmanów. — Lwów: 3 furmanów. — Łańcut: 1 furman i lokaj żonaty, na ordynarję. — Nowy-Sącz: 7 furmanów, 3 z nich kawalerów.

Biuletyn meteorologiczny

za czas od 8. do 14. stycznia 1912.

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademji rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+			Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.			Wilgotność powietrza względna w %			Kierunek i siła wiatru mm. 0—10			Zachmurzenie 0—10			Ilość opadu	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	mm.	
8 p.	24·6	29·3	32·8	—16·4	—16·2	—18·5	—0·2	—19·0	0·9	0·8	0·5	71	62	49	NW 10	NW 10	NW 1	10	10	0	—	
9 w.	35·6	39·1	39·3	—8·1	—5·3	—8·5	—5·2	—18·5	1·9	2·3	1·6	80	76	63	W 4	W 1	SE 4	10	3	8	0·5	*
10 ś	36·6	37·2	40·1	—6·6	—5·3	—8·1	—4·7	—9·0	2·1	2·4	1·9	76	78	77	E 1	0	NE 1	10	4	10	0·8	*
11 c.	44·6	47·5	52·6	—8·8	—7·62	—13·0	—7·5	—13·0	1·6	1·9	1·1	70	75	69	NE 3	NW 4	NE 6	10	10	10	—	
12 p.	53·9	53·1	52·4	—13·1	—12·5	—15·8	—12·5	—16·8	1·2	1·2	0·8	73	70	63	NW 4	NE 4	NW 5	10	9	10	—	
13 s.	50·1	49·2	49·3	—17·0	—14·0	—13·2	—12·7	—17·0	0·6	1·0	1·1	54	67	69	NW 5	NW 4	NW 3	10	9	10	1·2	*
14 n.	49·7	49·9	50·3	—13·8	—10·7	—16·0	—10·5	—16·0	0·9	1·4	0·8	59	70	63	N 1	N 1	N 1	10	1	5	—	

Wiadomości handlowe.

Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 8/I. 1912 do 14/I. 1912. Pszenica 11·00—11·50; Żyto 9·00—9·40; Jęczmień brow. 8·70—9·50, past. 8·00—8·40; Owies zeszłor. 0·00—0·00; Owies teg. 8·40 do 8·70; Kukurudza 0·00—0·00, Groch do got. 12·20—14·20, bobik 8·20 do 8·70, Wyka 10.50—11·40, Łubin gal. 00·00—00·00. Rzepak zimowy 14·75-15·00, let. tegor. 00·00—00·00, Chmiel teg. 3·53—3·66, Koniczyna czerwona 87·00—96·00, biała 100·00—123·00, szwedzka 75·00—90·00, Tymotka 67·00—77·00, Siano lepszej jakości 3·70—4·00, gorszej 3·50 do 3·50, otawa 3·30—3·40, siano z koniczyny 4·20—4·50, słoma okłotowa 3·40 — 3·60, mierzwiasta 3·25 — 3·25, kartofle jadalne (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00, Kartofle gorzeln. za 1% skrobi (całe wag. 10.000 kg.) 0·00—0·00. Nafta zwykła 15·50—16·50, salonowa 17·50 do 18·50. Ropa borysławska (100 kg.) loco stacja Borysław 4·05—4·11. Drzewo opałowe twarde, w całych wag. po 10.000 kg. (I kl.) 0·00—0·00, drzewo opałowe miękkie w całych wag. po 10.000 kg. (II kl.) 0·00—0·00 Otręby pszenne 13·50—14·50, otręby żytne 12·75—14·50. Mięso wołowe przednie w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00—0·00, mięso wołowe tylne w ćwiartkach loco rzeźnia 0·00 — 0·00, mięso cielęce loco rzeźnia (en gros) 0·00 — 0·00, wieprzowina loco rzeźnia (engros) 0·00 do 0·00. Spirytus kontyngentowy 69·50—70·50, ekskontyngentowy 49·50 do 50·50.

DODATEK DO „ROLNIKA“.

Nr. 3. Jesień 1912 r. R. XVI.

CENNIK

nasion, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, węgla kamiennego i innych artykułów gospodarskich

ODDZIAŁU HANDLOWEGO

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie ulica Lindego 6.

Adres telegraficzny: Agricola.

Sytuacya handlowa w dziale nawozów sztucznych nie uległa żadnej poważniejszej zmianie. Podwyżka bowiem ceny tomasyny o 1 hal. na 1% kwasu fosforowego, jaka z dniem 1. lipca b. r. będzie stosowana, była już z początkiem sezonu wiosennego prrewidziana.

Ceny superfosfatów powstają natomiast niezmienione, chociaż surowe materyały w międzyczasie znacznie podrożały, skutkiem czego nie ma widoków na obniżenie się ceny. Wprawdzie rozsyłane bywają po kraju oferty z obietnicami wysokiego opustu, przestrzegamy jednak rolników w ich własnym interesie przed zawieraniem transakcyj z takimi oferentami nie zasługującemi na zaufanie. Jeden z tych oferentów zbankrutowany fabrykant a drugi fabrykujący nawozy sztuczne na bardzo małą skalę w sposób kolidujący z ustawą karną. obaj chcąc wymódz dla siebie na syndykacie kartelu superfosfatowego pewne ustępstwa, przez puszczanie w obieg wzmiankowanych ofert, bez zamiaru ich dotrzymania, dążą do zrealizowania swego zamiaru. Niestety! pomimo naszych tak częstych ostrzeżeń i nawoływań, jest jeszcze znaczna część nawet inteligentnych rolników zakupujących nawozy sztuczne u niesumiennych handlarzy a epilog takich transakcyj kończy się zwyczajnie w sądzie z wielką szkodą dla nabywców podobnego produktu. W czasie, kiedy instytucye zawodowo rolnicze nie trudniły się handlem nawozów sztucznych, robiono im z tego powodu zarzut, że wydają rolników na pastwę wyzysku, obecnie zaś gdy te instytucye ujęły handel w swoje ręce, nie są przez wszystkich rolników tak popierane, jak tego wymaga ich własny interes.

Powołując się na rozesłany w maju okólnik **ponawiamy naszą prośbę o przyspieszenie nadesłania zamówień**, gdyż z powodu odbyć się mających manewrów wojskowych ruch towarowy już w połowie sierpnia dozna bardzo znacznego ograniczenia jeżeli nie zupełnego wstrzymania. W tym czasie właśnie nawozy sztuczne każdemu intenzywnie gospodarującemu rolnikowi są potrzebne a skutkiem spóźnionego nadesłania zamówienia narazić się może na dotkliwy zawód z powodu niemożliwości załadowania z braku wagonów, w podobnych wypadkach zwykle do transportu wojska i rekwizytów wojskowych używanych.

Zawód taki zwłaszcza przy tomasynie, może być tem dotkliwszy, że fabryki których stosunkowo jest nie wiele, nie mogąc podołać nawałowi zamówień jakie zazwyczaj gromadzą się w miesiącach letnich, korzystać będą **z zastrzeżonej warunkami sprzedaży 5 do 8 tygodniowej przewłoki w dostawie.**

W ostatnich czasach szersze zastósowanie przy uprawie roli znalazło użycie **wapna palonego mielonego** z zawartością około 95% C., które dotychczas transportowane było tylko z dalszych stron, powodując wysokie koszta frachtu podrażające w wyso-

kim stopniu koszt nabycia wapna. Aby umożliwić korzystniejsze nabycie tego produktu porozumieliśmy się z wapiennikiem we wschodniej części kraju, który dostarczać będzie na nasze zlecenie rzeczone wapno pod korzystniejszemi warunkami.

Polecając uwadze Odbiorców nasz **cennik uszlachetnionych odmian zboża do siewu jesiennego** dla zarezerwowania sobie odpowiedniej ilości, prosimy również o wcześniejsze nadesłanie zamówień.

Pragnąc wykorzystać różnicę frachtu całowagonowego przy transporcie **oryginalnego żyta „Petkus“** tak znakomicie do naszego klimatu się nadającego i w większych ilościach do kraju sprowadzanego, upraszamy Rolników zamierzających nabyć to nasienie **o nadesłanie nam zamówienia do 31. lipca b. r.** Takie zbiorowe zakupno pełnego wagona umożliwi nam nadto uzyskanie niższej ceny od producenta, skutkiem czego koszt nabycia wypadnie znacznie taniej.

Przyjmujemy także zamówienia na niewymienione w cenniku odmiany zboża, których dostawą się zajmiemy.

Zwracamy zarazem uwagę na przysługującą rolnikom, a dotąd nie dość należycie wykorzystywaną 50%-wą zniżkę kosztów frachtu przy transportach jednego i tego samego nasienia do wysokości wagi 10 q., a ziemniaków 25 q. Zniżkę tę uzyskuje się w drodze reklamacyi na podstawie certyfikatu potwierdzonego przez odnośne Towarzystwo gospodarskie. Certyfikat taki — o ile zamówienia są przez nas wykonywane — dołączamy do każdego listu przewozowego, a nawet pośredniczymy we wniesieniu dotyczącej reklamacyi, w którym to celu, należy nam odnośny list przewozowy po odbiorze przesyłki nadesłać.

Od dnia 1. września b. r. nastąpi podwyżka ceny węgla, dlatego radzimy pokrycie zapotrzebowania w tym artykule przed powyższym terminem, zalecając węgiel z kopalni Hohenzollern jako markę wszechstronnie wypróbowaną, nadającą się bardzo dobrze do celów przemysłowych.

Do zbliżających się żniw, **polecamy lekkie a trwałe maszyny żniwne amerykańskie „Johnston“ i grabiarki, oraz takież maszyny wyrobu czeskiej fabryki Kurtka,** które każdej chwili, podobnie jak części składowe do nich, dostarczyć możemy z naszego magazynu we Lwowie.

Wprowadzone przez nas **wirówki „Persoons“** okazały się w praktycznem użyciu niezrównane, to też polecamy je bardzo jako narzędzie zasługujące na rozpowszechnienie.

Cieszące się należytem uznaniem **siewniki rzędowe i kombinowane Melichara, oraz siewniki do nawozów sztucznych „Westfalia“**, jak nie mniej wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze dostarczamy pod możliwie najkorzystniejszymi warunkami, a odnośne oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

Lwów, w czerwcu 1912.

Dyrekcya Oddziału handlowego.

Jan Mikuszewski. *Dr. Tadeusz Mars.*

NASIONA ZBOŻA:

1. HODOWLI MIKULICKIEJ

prowadzonej przez p. Jerzego Turnaua przy fachowej pomocy Prof. Dr. K. Miczyńskiego.

PSZENICE.

Pszenice Mikulickie hodowane są rodowodowo. — Każda wymieniona poniżej odmiana pochodzi z jednej rośliny wybranej i rozmnożonej w szkółce, której potomstwo przez szereg lat odznaczyło się plennością i innemi zaletami.

Mikulicka Ostka Prażmowskiego o kłosie i ziarnie czerwonem, wielkiem szklistem. Dojrzewanie wczesne. W tym roku dostarczają Mikulice nową Ostkę pochodzącą z rośliny wybranej w roku 1906.

Mikulicka Gółka „Łozinka“ o wysokiej, tęgiej słomie, kłos dobrze osadzony, ziarno mączyste barwy pomarańczowej. — Odmiana ta odporna na wymarzanie, pochodzi z rośliny z roku 1904, wydała w r. 1910 w różnych miejscowościach doskonałe plony. — Dojrzewa później.

Mikulicka Gółka „Białka“ o białem ziarnie, słomie bardzo sztywnej, kłosie graniastym i zwartym, dojrzewanie późniejsze. — Odmiana nowa, hodowana rodowodowo od roku 1904.

Mikulicka Gółka L. III. różni się od poprzedniej głównie tylko barwą ziarna, które jest żółte, pochodzi z rośliny wybranej w r. 1902.

Uwaga. Ostka udaje się i w gorszych warunkach. — Gółki wymagają lepszej gleby i większej kultury. — Z gółek najmniej wybredną zdaje się być pszenica „Łozinka“.

ŻYTO.

Żyto Mikulickie wczesne pochodzi z żyta polskiego Grodkowickiego ulepszone w Mikulicach, od szeregu lat przez coroczny ręczny wybór kłosów z których drugi odsiew się sprzedaje. — Odmiana odznaczająca się wczesnem dojrzewaniem, dzięki czemu nadaje się do gospodarstw uprawiających międzyplony na zielony nawóz. — Jest szczególnie odporne na ostre zimy, ma już w jesieni szybką wegetacyę, dlatego też jest wyborną odmianą do zasiewu późnego, np. po ziemniakach.

Żyto Petkuskie, drugi odsiew z nasienia oryginalnego.

JĘCZMIEŃ ZIMOWY.

Jęczmień zimowy sześciorzędowy Mamuth sprowadzony przed jedenastu laty z Brunświku jest w Mikulicach stale uprawiany i aklimatyzowany. — Wymaga gleby urodzajnej i niezbyt lekkiej. — Zasiew z końcem sierpnia, zbiór z końcem czerwca, a więc bardzo wcześnie. — Ziarno daje doskonały słód gorzelniany, można je też używać na obroki. — W pomyślnych warunkach daje plony 15—20 q. z morga. — Główne zalety tego jęczmienia polegają na bardzo wczesnem dojrzewaniu i wysokiej plenności.

Ceny powyższych zbóż na razie nie oznaczamy, gdyż zależne one będą od cen targowych. — Możemy tylko podać, że cena będzie wyższą od ceny targowej:
przy odbiorze poniżej 10 q. mniej więcej o 10 K na 100 kg. —przy odbiorze powyżej 10 q. mniej więcej o 8 K na 100 kg.

W razie zamówienia większych ilości (od 20 q. w zwyż) służymy specyalnemi ofertami.

Ziarno dostarczone będzie starannie odczyszczone z gwarancyą czystości i siły kiełkowania wedle norm Stacyi botanicznej lwowskiej.

2. Hodowli Borynickiej prowadzonej przez p. Ożarowskiego.

Żyto Petkus, pierwszy odsiew oryginalnego.

Żyto zielone z Buhlendorf prześliczna odmiana na suche, żyzne grunta, wytrzymuje najsroższy podolski klimat.

Pszenica Ghirka Gastardka ostka czerwona ogólnie znana i ceniona na gruntach zimnych i nieprzepuszczalnych najpewniejsza ze wszystkich w kraju uprawianych odmian.

Pszenica Gółka Borynicka nowa odmiana genealogiczna o długich kłosach i długiej silnej słomie, silne krzewienie nadaje się do siewu w szerokie rzędy znakomicie, wielkie plony, ziarno czerwone.

Pszenica Ostka Borynicka nowa odmiana genealogiczna pochodzi z krajowej chłopskiej ostki ziarno wielkie czerwone, bardzo skromna w wymaganiach co do gleby i nawożenia, znosi najsroższe zimy podobnie jak Ghirka, udaje się i na mokrych gruntach gdzie szlachetniejsze odmiany nie wytrzymają.

Pszenica Noe biała, wielkie, piękne ziarno koloru jasno-bursztynowego, bardzo odporna i wytrzymała.

Pszenica Dańkowska uszlachetniona Puławka z Dańkowa, bardzo piękna, biała gółka, ogromnie plenna na grunta żyzne.

Pszenica Tryumf Podola chowu Buszczyńskiego, późna czerwona ostka, na grunta suche i klimat podolski bardzo odpowiednia.

Pszenica Banatka pierwszy odsiew oryginalnej.

Pszenica Kurfürst von Sachsen, Brunatna Morawka, Goldendrop, Goliat i **Dywidenda** wszystko szlachetne gółki, znakomite na żyzne grunta w wysokiej kulturze. Cena o 5 K wyższa ponad notowanie targowe.

3. ORYGINALNE:

Petkuskie żyto Lochowa 32 K, Pszenica Squarehead Strubego 36 K.
za 100 kg. netto loco stacya nadawcza przy odbiorze najmniej 1000 kg. Poniżej 1000 kg. cena podnosi się o 2 K na 100 kg. — Worki liczy się po cenie własnego kosztu. — Ceny powyższe ważne aż do odwołania przez producentów.

4. Ceny krajowej reprodukcyi innych odmian zboża ogłosimy dodatkowo.

5. RZEPA ŚCIERNIANKA:

oryginalna Wilhelmburgska, podłużna 190 K oryginalna Wilhelmburska, okrągła 190 K
za 100 kg. loco Lwów, z gwarancyą za czystość i siłę kiełkowania według norm Stacyi botanicznej. — Nasiona płatne są gotówką netto.

Cennik nawozów sztucznych.

Nazwa nawozu	Zawartość			Cena za 100 kg. opłatnie do wszystkich stacyi kolei								Cena za 100 kg. przy odbiorze mniejszych ilości z magazynu we Lwowie	
	Kwasu fosforowego		azotu	Galicyi zachodniej aż po Tarnów, Gorlice, Nowy Sącz, Orłów		I. strefy Galicyi wschodniej po Sokal, Rawe ruską, Lwów, Stryj i Beskid		II. strefy Galicyi wschodniej do dalszych stacyi		*) Bukowiny linie główne			
	w wodzie rozpuszczalnego	ogółem		K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.	K.	h.
Superfosfat mineralny	16	—	—	9	28	9	60	10	08	10	24	9	70
	17	—	—	9	85	10	20	10	71	10	88	10	30
	18	—	—	10	44	10	80	11	34	11	52	10	90
	19	—	—	11	02	11	40	11	97	12	16	11	50
	20	—	—	11	60	12	—	12	60	12	80	12	10
Superfosfat kostny	16	—	1/2	10	40	10	72	11	20	11	36	10	85
	17	—	1/2	11	05	11	39	11	90	12	07	11	50
	18	—	1/4	11	70	12	06	12	60	12	76	12	20
	19	—	1/4	12	35	12	73	13	10	13	49	12	80
	20	—	1/4	13	—	13	40	14	—	14	20	13	50
Superfosfat amoniakalny	10	—	5	18	60	18	30	19	20	19	30	18	40
	12	—	3	14	58	14	94	15	30	15	42	15	10
	12	—	4	16	88	17	24	17	60	17	72	17	40
	14	—	4	17	46	17	88	18	30	18	44	18	—
Mąka kostna preparowana	12	—	2	13	48	13	84	14	20	14	32	14	—
	14	—	2	14	96	15	38	15	80	15	94	15	50
Saletra chilijska	—	—	15—16	loco Oświęcim (cena zmienna)				25	25	—	—	28	50
Wapno azotowe niehydrowane	—	—	20	„ „ „ „				25	40	—	—	—	—
„ „ hydrowane	—	—	17	„ „ „ „				22	20	—	—	—	—
Siarkan amonowy	—	—	20	loco Oświęcim (cena zmienna)				35	—	—	—	—	—
Żużle Thomasa	14	o ogólnej zawartości kwasu fosforowego, z tego 80% rozpuszczalnego w kwasie cytrynowym i 75% miału, paritas Oświęcim.						5	18	—	—	6	45
	15							5	55	—	—	6	85
	16							5	90	—	—	7	30
	17							6	19	—	—	7	70
	18							6	66	—	—	8	10
	19							7	03	—	—	8	40
	20							7	40	—	—	8	70
	21							7	77	—	—	9	10
	13	o zawartości kwasu fosforowego w kwasie cytrynowym w całości rozpuszczalnego, paritas Oświęcim.						5	40	—	—	6	70
	14							5	81	—	—	7	10
	15							6	33	—	—	7	60
	16							6	64	—	—	8	10
	17							7	06	—	—	8	50
	18							7	47	—	—	9	00
	19							7	89	—	—	9	40
Kainit	Zawartość 10% tlenku potasu względnie 18% siarkanu potasu loco stacya Kałusz						bez worków	1	52	—	—	—	—
							z workami	1	98	—	—	—	—
Sól potasowa o zawartości 40% tlenku potasu loco Oświęcim w całym wagonie do stacyj położonych przed Lwowem, Rawą ruską i Stryjem								10	75	—	—	12	—
Od tych stacyj począwszy w kierunku wschodnim								10	25	—	—	—	—
Wapno palone mielone w workach loko stacya Mościska . .								2	60	—	—	—	—
Miał wapienny loco stacya Glinna Nawarya								—	30	—	—	—	—
Gips nawozowy Glinna Nawarya bez worków								1	20	—	—	—	—
Nadfosforan wapna czyli wapno pastewne o zawartości 40 do 42% P_2O_5								—	—	—	—	28	—

*) Do stacyj na liniach lokalnych I. i II. strefy Galicyi wsch. oraz Bukowiny ceny podnoszą się o 1 h. na 1% P_2O_5.

Na inne niewymienione tutaj środki nawozowe przedkładamy na żądanie specyalną ofertę.

Warunki sprzedaży.

Oznaczone powyżej ceny superfosfatów i mąki kostnej preparowanej rozumieją się za ładunki całowagonowe (100 ctm.) franko wszystkie stacye kolejowe kraju, podzielonego na trzy rejony z wyłączeniem stacyj kolejowych na Bukowinie, dla których obowiązują ceny uwidocznione w kolumnie czwartej, jednak tylko do stacyj położonych przy głównych liniach kolejowych, bo na kolejach lokalnych cena podnosi się o 1 h. na 1% $P_2 O_5$. Granicę pierwszego rejonu stanowią stacye Galicyi zachodniej: **Szczucin, Dąbrowa, Tarnów, Nowy Sącz, Gorlice, Grybów i Orłów**, zaś granicą między II. a III. rejonem są stacye należące do pierwszej strefy Galicyi wschodniej, a mianowicie: **Sokal, Rawa ruska, Lwów, Stryj i Beskid.** Koszta transportu do wymienionych stacyi opłaca wprawdzie nabywca przy odbiorze przesyłki, potrąca się je jednak następnie z ceny kupna w dotyczącej fakturze według obowiązującej taryfy kolejowej. Jeżeli odbiorca zapłaci koszta przewozu wyższe od tych, jakie we fakturze potrącono, nadpłata zostanie zwróconą, lecz tylko za natychmiastowem nadesłaniem odnośnego listu przewozowego.

Ceny żużli Thomasa i soli potasowej podane są **paritas stacya Oświęcim**, a zamieszczona poniżej tabela wykazuje wysokość kosztów przewozu z Oświęcima do stacyi kolejowych w Galicyi.

Cena kainitu rozumie się loco Kałusz, saletry chiliskiej i wapna azotowego loco Oświęcim za gotówkę i bez skonta kasowego, co także odnosi się do wapna nawozowego, gipsu, i nadfosforanu wapna.

Przy dostawie półwagonowych ładunków ceny pozostają niezmienione, lecz różnicę kosztów przewozu ponosi odbiorca. Mniejsze ilości dostarczamy z magazynu we Lwowie po cenach netto, uwidocznionych w ostatniej kolumnie cennika.

W razie zapłaty należytości w przeciągu 30 dni, licząc od daty wysłania, potrąca się przy zakupnie superfosfatów i mąki kostnej 3% skonto kasowe od fakturowanej netto sumy lub na żądanie udziela się 6-cio miesięczny bezprocentowy kredyt za poprzedniem porozumieniem się. Przy żużlach Thomasa i soli potasowej dopuszczalne jest tylko 2% skonto kasowe lub 4-ro miesięczny kredyt.

Uskuteczniając zamówienia na żużle Thomasa należy wyraźnie podać, czy mają one bydostarczone o zawartości ogólnej czy cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego, a odnośnie do kainitu, czy ma być wysłany w workach, czy tylko nasypany do wagonu.

Zamówienia na superfosfaty i mąkę kostną preparowaną mogą być z różnych gatunków dowolnie kombinowane.

Pełne ładunki wagonowe zamawiać można w ilościach: 100, 105, 125 i 150 ctm. Za ewentualne mylne obliczenia kosztów przewozu przez organa kolejowe nie przyjmujemy odpowiedzialności, **pośredniczymy jednak bezinteresownie przy wnoszeniu dotyczących reklamacyi do Dyrekcyi kolei** o sprostowanie obliczenia i zwrot nadpłaty.

Przesyłki wszelkich towarów odbywają się na koszt i niebezpieczeństwo odbiorcy a za ewentualne uszkodzenie lub ubytek powstały w drodze transportu, odpowiada wyłącznie Zarząd kolejowy. Również nie przyjmujemy odpowiedzialności za przewłokę w dostawie, nie pochodzącą z naszej winy.

Gwarancya.

Dostawa wszelkich środków nawozowych uskutecznia się ściśle według żądanej w zamówieniu zawartości z wyjątkiem żużli Thomasa, których zawartość w miarę wyniku produkcyi może być o 1%, w wyjątkowych wypadkach o 2% wyższą lub niższą.

Poręczamy zarówno pełną ilość podanych składników pokarmowych, jak również suchość, miałkość i zdolność do rozsiewu tak ręką jak maszyną dostarczanych środków nawozowych.

Dostawę superfosfatów i żużli Thomasa uskutecznia się według wyniku analizy, bonifikując każdy rozbiorem chemicznym wykazany brak, a zaliczając każdą takimże rozbiorem skonstatowaną nadwyżkę. Z wyjątkiem mączki kostnej preparowanej i superfosfatów mieszanych, przy których obowiązuje latituda w wysokości ½% przy kwasie fosforowym a ¼% przy azocie. Przy soli potasowej zastrzega się także ½% latitudy.

Bonifikacya za brak miału wynosi 3 kor. za 1% w 100 ctm., a niedobór rozpuszczalności w kwasie cytrynowym przy ogólnej zawartości zostaje wynagrodzonym — o ile nie przekracza 5% latitudy — w stosunku 80% do policzonej w rachunku ceny brutto.

Przy nawozach złożonych (mąkach kostnych i superfosfatach amoniakalnych) nadwyżka jednego składnika kompenzuje brak drugiego.

Odbiorcy zakupujący jeden gatunek nawozu (superfosfatów, mąki kostnej preparowanej i żużli Thomasa) w pełnym ładunku (100 ctm.) **mają prawo przeprowadzenia analizy kontrolnej w stacyi chemiczno-rolniczej w Dublanach na nasz koszt.** Bezpłatna analiza żużli Thomasa dokonywana będzie tylko albo na zawartość ogólną i miał albo na zawartość kwasu fosforowego w 2% kwasie cytrynowym rozpuszczalnego, zależnie od tego, jak opiewało zamówienie, względnie jak fakturowano. Rozbiór chemiczny w obu kierunkach nie jest bezpłatny. Natomiast odbiorca ponosi koszta analizy innych nawozów sztucznych, a także badania superfosfatu kostnego na azot.

W razie domniemanej pomyłki przy analizie kontrolnej przysługuje stronom prawo przeprowadzenia superanalizy co do żużli Thomasa w jednej ze stacyi doświadczalnych, uwidocznionych w przepisie pobierania prób, który każdemu odbiorcy zostanie przesłany; co do innych środków nawozowych w c. k. Zakładzie doświadczalnym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie lub stacyach doświadczalnych w Wiedniu albo w Darmstadzie. Wynik tej superanalizy, której koszta ponosi strona nie mająca racyi, będzie decydującym. Odbiorcy przysługuje jednak jeszcze prawo dokonania na własny koszt drugiej superanalizy w innej stacyi doświadczalnej według swego wyboru, a w tym razie do obliczenia bonifikacyi służyć będzie przeciętna niedoboru pierwszej i drugiej superanalizy.

Przy zakupnie mniejszych ilości koszta analizy ponosi nabywca.

Reklamacye zgłoszone po upływie 8 dni, jako też analizy kontrolne dokonane z pominięciem objętych niniejszym cennikiem warunków, uwzględnione być nie mogą.

Do reklamacyi braku zawartości, zgłosić się mającej pod rygorem utraty prawa do bonifikacyi najpóźniej w 18-stu dniach od dnia otrzymania przesyłki licząc, należy dołączyć atest odnośnej stacyi doświadczalnej, oraz potwierdzenie należytego pobrania prób, o ile ono już przedtem wraz z próbą dostarczone nie zostało. Dostawcy wolno jeżeli jeszcze 10% towaru znajduje się u odbiorcy, zażądać pobrania świeżych prób, przez które poprzednio pobrane próby tracą swoją ważność. Gdyby próby nie zostały pobrane według niniejszych przepisów, lub gdyby okazał się brak prób zapasowych, będzie miarodajną próba przechowana w hucie.

Przy sprzedaży magazynowej miarodajną jest tylko analiza dokonywana na nasze zlecenie natychmiast po nadejściu do Lwowa każdego wagonu z osobna.

Przepis pobrania prób.

Próby nawozów do analizy przeznaczonych, należy brać natychmiast po odebraniu przesyłki z każdego wagonu z osobna, w obecności odbiorcy lub jego pełnomocnika oraz dwóch wiarogodnych świadków ze sfer kolejowych, przy ładunku wagonowym (100 ctm.) z środka każdego dziesiątego, przy półwagonowym (50 ctm.) każdego piątego nieuszkodzonego i niezmoczonego worka, wymieszać takową na suchej podkładce, następnie rozdzielić tak zmieszaną próbę na 3 równe, najmniej $^1/_4$ kg. ważące części i wsypać do trzech suchych i czystych naczyń szklanych. Naczynia te należy szczelnie zamknąć i zaopatrzyć pieczęcią, tudzież napisem, zawierającym numer wagonu, nazwę stacyi kolei nadającej, datę wysyłki, dalej firmę dostawcy, liczbę worków, wagę i gwarancyę zawartości, co wszystko w dotyczącym liście przewozowym się mieści.

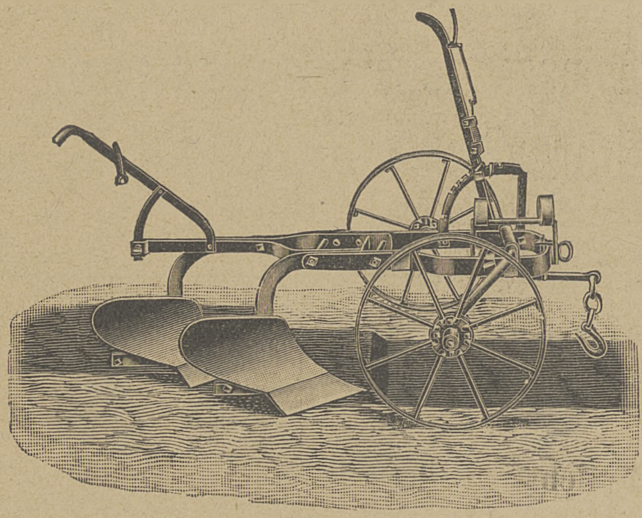
Z tak pobranych prób należy przesłać opłatnie jedną próbę do stacyi doświadczalnej w Dublanach, drugą pod naszym adresem a trzecią winien kupujący zachować do ewentualnej superanalizy. **Do każdej próby żużli Thomasa należy również dołączyć poświadczenie, wygotowane według drukowanego, przez Towarzystwo Odbiorcy przesłanego formularza, w trzech równobrzmiących, przez odbierającego i świadków podpisanych egzemplarzach. Poświadczenie na blankiecie drukowanym należy przesłać do stacyi doświadczalnej**, gdyż tylko w tym wypadku może Odbiorca korzystać z bezpłatnej analizy.

W razie niewygotowania poświadczenia pobrania próby na blankiecie przez nas dostarczonym, koszta analizy pokrywa Odbiorca.

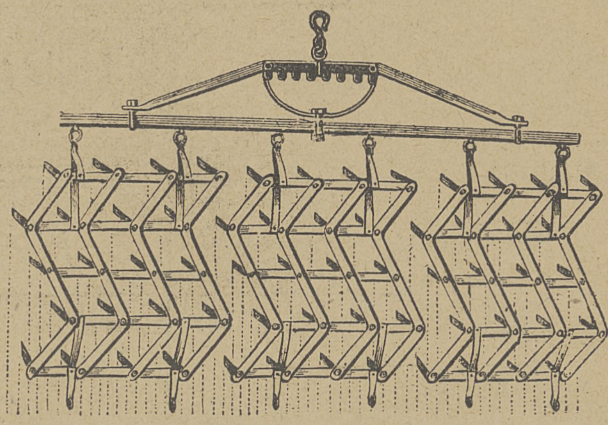
Tabela przewozu kosztów żużli Thomasa ze stacyi Oświęcim (bez naszej gwarancyi).

Do stacyi	K.	Do stacyi	K.	Do stacyi	K.
Baranów	63·—	Halicz	110·—	Radymno	75·—
Barszczowice . . .	97·—	Horyniec	83·—	Rawa ruska . . .	86·—
Bełz	92·—	Hrebenów	105·—	Rohatyn	107·—
Białobożnica-Kalinowszczyzna .	131·—	Hucisko	46·—	Rymanów	75·—
Biecz	67·—	Jaremcze	123·—	Rzeszów	65·—
Bilcze-Wolica . . .	101·—	Jarosław	74·—	Rzeszów-Staroniwa .	67·—
Bóbrka-Chlebowice .	98·—	Jasło	69·—	Sądowa Wisznia . .	86·—
Bochnia	42·—	Jezupol	111·—	Sambor	90·—
Bogdanówka-Kamionka . .	119·—	Kalinów-Kaiserdorf .	90·—	Sanok	80·—
Bogoniowice-Ciężkowice . .	57·—	Komańcza	86·—	Sędziszów	61·—
Boguchwała . . .	67·—	Korczów koło Uhnowa	91·—	Sichów	96·—
Bołszowce	111·—	Kraków	34·—	Skole	104·—
Borki wielkie . . .	115·—	Krasne	101·—	Skołyszyn	68·—
Bortniki	104·—	Krosno	74·—	Śniatyn-Załucze . .	127·—
Borynicze	101·—	Kozowa	115·—	Sokal	97·—
Brody	107·—	Lwów	94·—	Stanisławów . . .	114·—
Buczacz	125·—	Leżajsk	75·—	Stare Sioło . . .	97·—
Bukaczowce . . .	107·—	Lisko-Łukawica . .	82·—	Stary Sambor. . .	92·—
Besko	77·—	Lubaczów	80·—	Stawczany. . . .	96·—
Chłopczyce . . .	92·—	Lubień w.	97·—	Stryj	100·—
Chmielów	68·—	Medyka	80·—	Strzyżów n. Wisłok.	71·—
Chodorów	102·—	Mielec	63·—	Synowódzko wyżne .	102·—
Chyrów	85·—	Monasterzyska . .	123·—	Szczerzec	97·—
Czarna	54·—	Mszana.	91·—	Tarnopol	114·—
Czortków	133·—	Nadyby Wojutycze .	86·—	Turka k. Kołomyi .	121·—
Dąbie	60·—	Nowy Zagórz . . .	80·—	Turka n. Stryjem .	100·—
Delatyn	123·—	Niżankowice . . .	80·—	Uhnów	90·—
Dobromil	83·—	Nowe miasto . . .	82·—	Ustrzyki	86·—
Dolina	105·—	Nowosielce-Gniewosz	79·—	Widynów	125·—
Drohobycz. . . .	96·—	Oleszyce	79·—	Wiśniowa	73·—
Dublany-Kranzberg .	91·—	Olszanica	83·—	Wygnanka . . .	135·—
Dębica	57·—	Ożydów	102·—	Zadwórze	98·—
Gorlice.	67·—	Podwołoczyska . .	121·—	Zagórz	80·—
Gródek jag. . . .	90·—	Podwysokie . . .	110·—	Zagórzany. . . .	67·—
Grodzisko	73·—	Posada chyrowska .	83·—	Załuż	82·—
Grybów	63·—	Potutory	113·—	Zarszyn	77·—
Hadyńkowce . . .	137·—	Przemyśl	79·—	Zborów	108·—
		Przeworsk	71·—	Zielona.	88·—
		Przybówka . . .	73·—	Złoczów	104·—
		Psary	104·—		

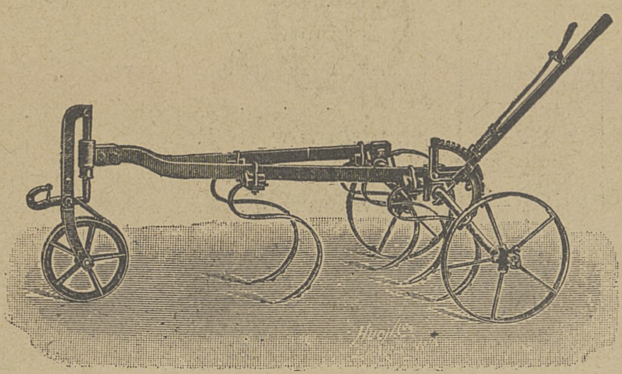
MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE.



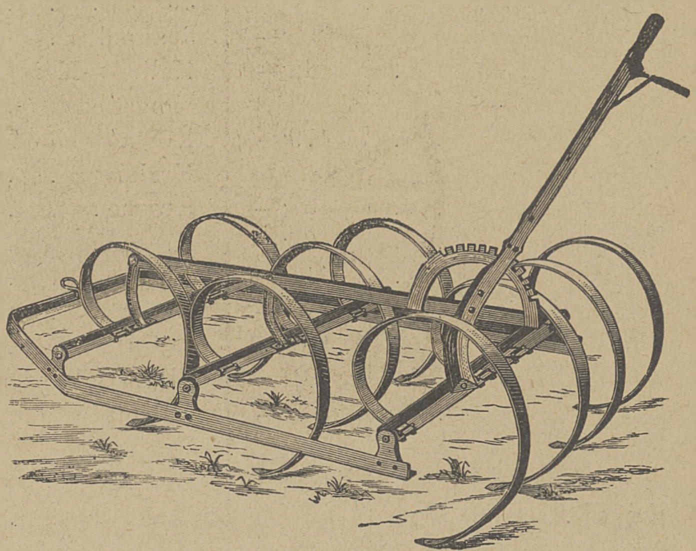
Pługi z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



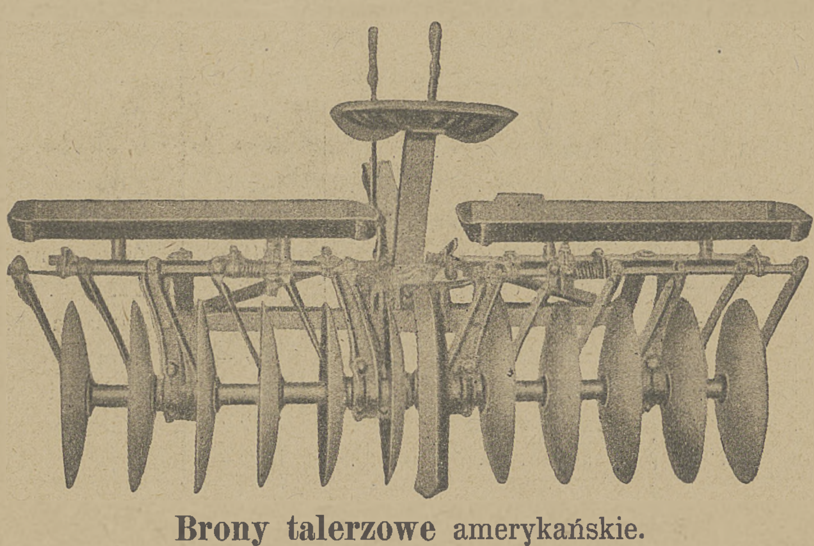
Brony z fabryki Cervinki, Vacka i Bächera.



Kultywatory Ventzky'ego i Cernowsky'ego.

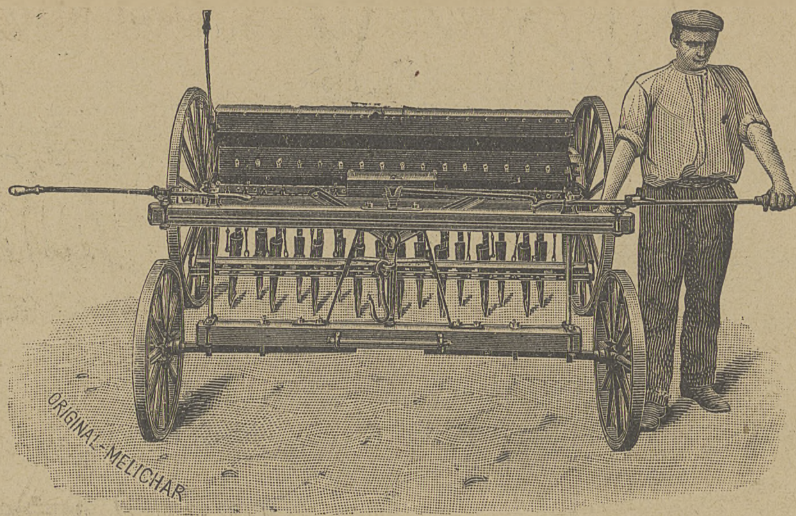


Brony sprężynowe szwedzkie i amerykańskie.

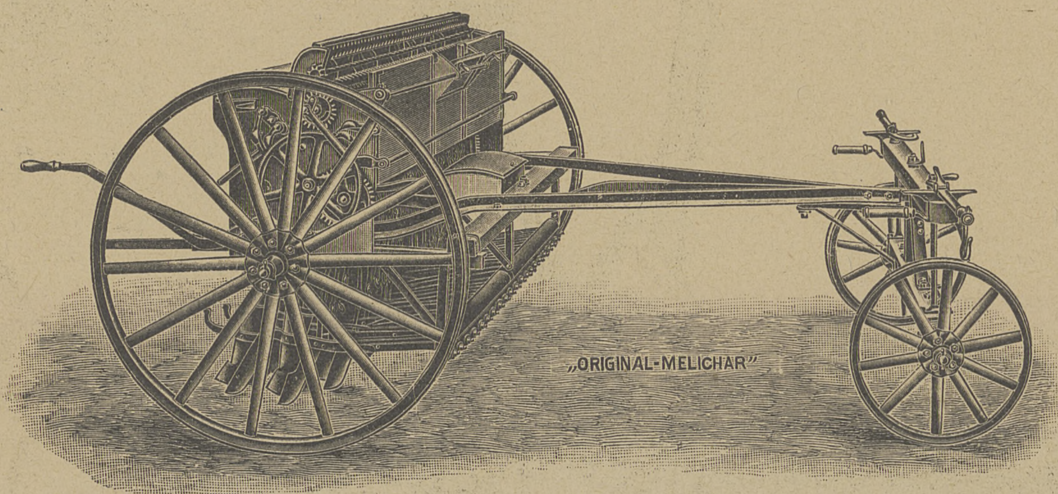


Brony talerzowe amerykańskie.

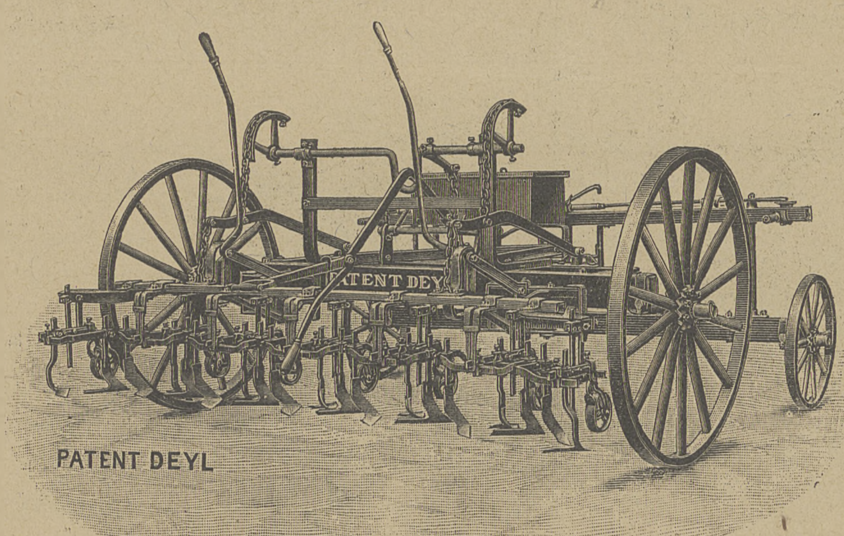
Specyalne oferty przesyła się na żądanie.



Siewniki rzędowe Melichara.

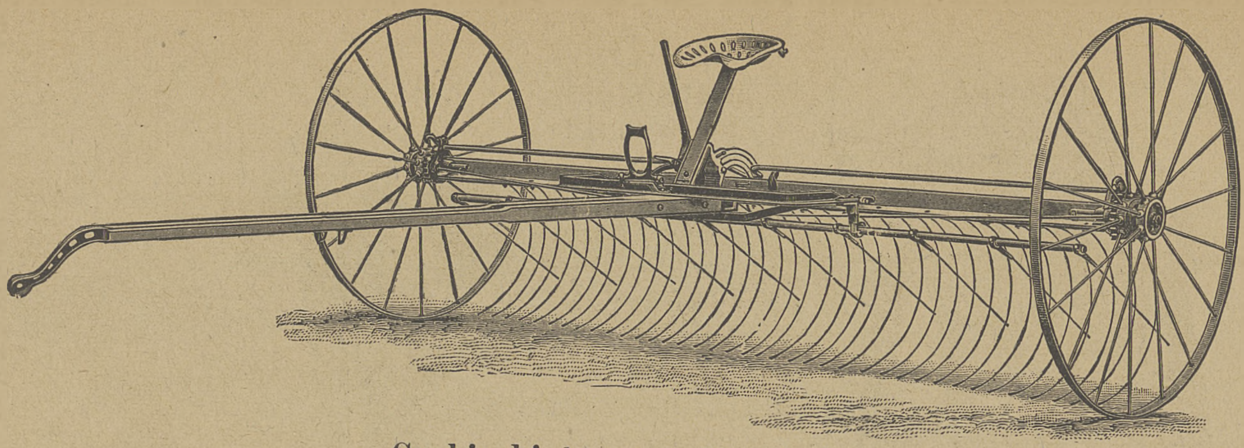


Siewniki rzędowe kombinowane do równoczesnego siewu zboża i nawozów sztucznych.
Siewniki do koniczyny, traw, saletry i szerokorzutne. — **Siewniki** do sztucznych nawozów »Westfalia«.



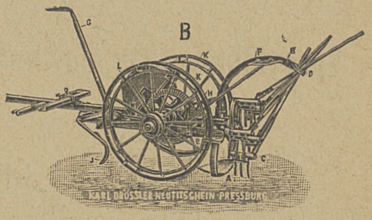
Okopywacz do zboża, buraków etc.

Specyalne oferty przesyła się na żądanie.

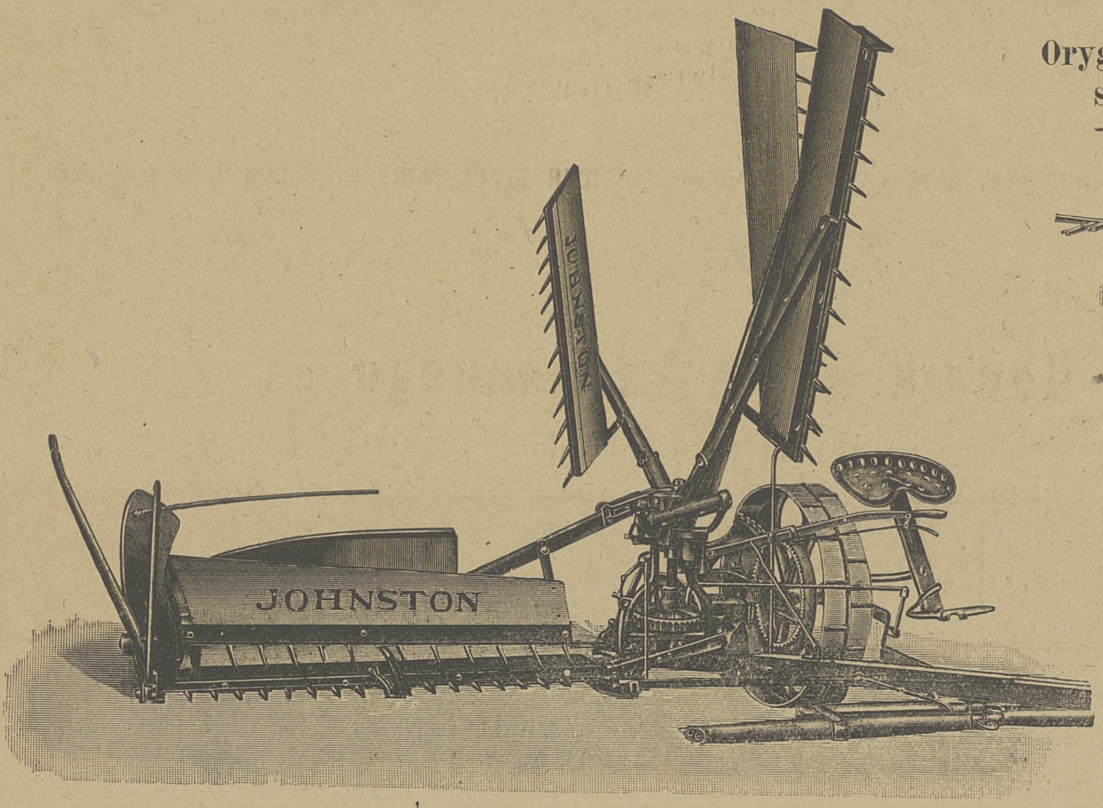


Grabiarki konne o 30 zębach.
Kosiarki amerykańskie „Johnston“ o szerokości cięcia 135 i 150 *cm*.

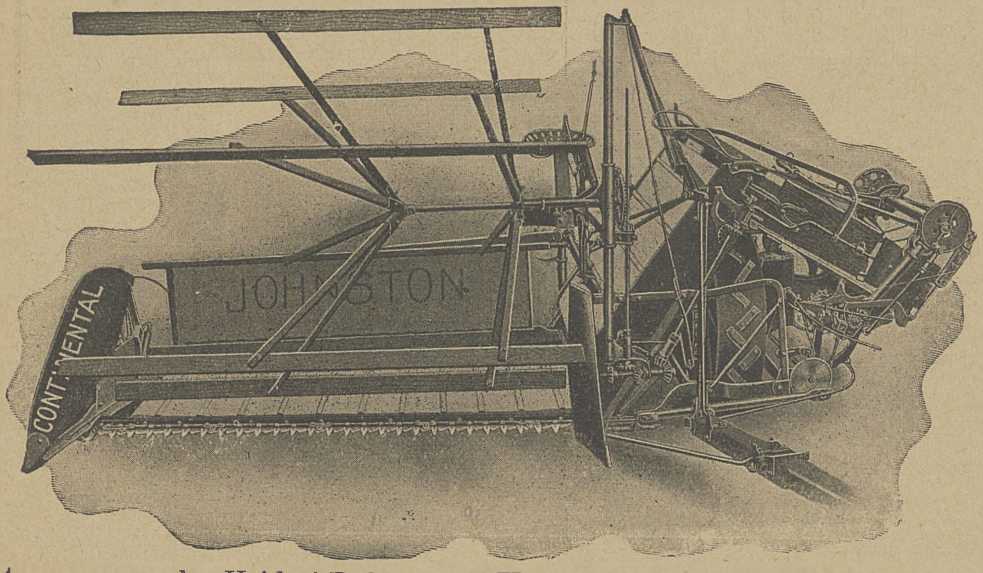
Oryginalny amerykański szpagat „Manilla“



Kartoflarka.



Żniwiarki.



Wiązałka o szerokości cięcia 5 stóp z 150 *cm* 6 stóp = 180 *cm* (w porównaniu z wiązałkami innych fabryk szerszą jest o 1 stopę skutkiem czego zżyna o 3 morgi dziennie więcej).

Młocarnie ręczne i kieratowe. — **Motory** petrolinowe i benzynowe stałe i przenośne systemu Bernhardta. — **Lokomobile parowe. — Młynki do czyszczenia zboża i tryery** wyrobu Heida i Röbera. — **Kartoflarki, sieczkarnie, krajacze do buraków, śrutowniki, pompy i wagi.**

Gennik węgla kamiennego

ważny aż do odwołania.

Nazwa kopalni	Gruby	Kostkowy		Orzechowy			Drobny	Grochowy	Miał
		I.	II.	I a)	I b)	II.			
	cena w halerzach za 100 kilogramów								
Hohenzollern	156	156	—	156	—	128	111	116	65
Emineuz (Waterloo) . . .	156	156	156	—	142	128	111	—	65
Gotthard	156	156	156	156	—	126	—	115	—
Paulus	150	150	—	150	—	120	—	—	—
Georg	154	156	156	154	146	124	—	—	63
Castellengo	155	155	—	156	132	—	111	106	65
Frieden	156	156	—	156	—	127	111	115	65
Koks karwiński	—	240	—	230	—	—	—	—	—
„ Zabrze	340	330	—	310	—	280	—	—	—

Przy dostawie węgla obowiązują następujące warunki:

a) Kopalnie gwarantują identyczność zamówionej marki względnie, że węgiel pochodzi z podanej a nie innej kopalni — jak to bardzo często przez nierzetelnych handlarzy jest praktykowanem — lecz za jakość nie przyjmują żadnej rękojmi i węgiel wysyłany bywa w tym stanie, w jakim go z kopalni wydobyto.

b) Życzenia co do załadowania w pewnych bliżej określonych terminach i co do pojemności wagonów, są w miarę możności lecz bez odpowiedzialności za ich ścisłość wykonywane.

c) Ceny rozumieją się loco stacye załadowania bez zobowiązania a przy wysyłkach uskutecznianych na żądanie opłatnie, wyłożone koszta przewozu muszą być w pełnej wyłożonej kwocie zwrócone.

d) Przy obliczeniu miarodajną jest cena obowiązująca w dniu załadowania a nie w chwili zamówienia.

e) Przypadająca należytość za węgiel dostarczony w jednym miesiącu musi być uiszczoną naj-

później do dnia 10. następnego miesiąca, w przeciwnym razie policza się procent zwłoki.

f) Za przewłoki w dostawie spowodowane różnemi nieprzewidzianemi przeszkodami jak np. nieszczęśliwymi wypadkami, popsuciem maszyn, ograniczeniem lub wstrzymaniem produkcyi, brakiem robotników i wagonów, strajkami, mobilizacyą i t. p., nie przyjmuje się żadnej zgoła odpowiedzialności.

Poniżej zamieszczona tabela wykazuje koszta przewozu węgla do znaczniejszych stacyi kraju a do innych obliczamy je na żądanie odwrotnie.

Tabela kosztów przewozu

węgla kamiennego za 100 ctm. do stacyi w Galicyi bez naszej gwarancyi.

Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron	Do stacyi	Z Hohenzollern koron
Barszczowice	127·70	Jezierna	141·70	Rohatyn	138·70
Bełz	122·70	Jezierzany	157·70	Rymanów	113·10
Biecz	104·70	Kałusz	139·70	Rzeszów	103·70
Bochnia	78·70	Kołomyja	154·70	Sądowa Wisznia	113·70
Bolechów	133·70	Kopyczyńce	159·70	Sambor	117·70
Bołszowce	141·70	Krasne	131·70	Sanok	113·30
Borysław	127·70	Krosno	112·70	Sędziszów	98·70
Brody	138·70	Krystynopol	123·70	Skała	203·70
Buczacz	159·70	Łańcut	106·70	Śniatyn-Załucze	160·70
Bukaczowce	136·70	Lwów	122·70	Sokal	125·70
Bursztyn-Demianów	138·70	Lisko-Łukawica	113·50	Stanisławów	144·70
Chodorów	133·70	Lubaczów	113·40	Stryj	128·70
Chorostków	186·70	Medyka	113·40	Surochów	112·90
Czortków	165·70	Monasterzyska	155·70	Szczerzec	127·70
Dąbie	97·70	Mościska	113·50	Tarnopol	144·70
Dembica	94·70	Mszana	120·70	Tarnów	88·70
Dobromil	113·50	Muszyna-Krynica	113·10	Tłumacz-Pałahicze	164·70
Dobrzechów	110·70	Nadwórna	151·70	Trembowla	176·70
Dolina	135·70	Nadyby-Wojutycze	115·70	Tyśmienica	147·70
Drohobycz	125·70	Nowy Sącz	106·70	Uhnów	118·70
Dublany-Kranzberg	120·70	Niżniów	151·70	Ustrzyki	115·70
Glinna-Nawarya	125·70	Nowosielce-Gniewosz	113·20	Wasylkowce	171·70
Gorlice	104·70	Oleszyce	113·30	Zabłotce	135·70
Gródek	117·70	Ostrów koło Sokala	123·70	Zadwórze	128·70
Gromnik	94·70	Ostrów-Berezowica	147·70	Zagórz	113·40
Grybów	99·70	Ottynia	149·70	Zagórzany	103·70
Grzymałów	175·70	Płuhów	138·70	Zarszyn	113·70
Halicz	141·70	Podwołoczyska	154·70	Zielona	117·70
Hłuboczek wielki	144·70	Przemyśl	113·30	Złoczów	135·70
Husiatyn	173·70	Przeworsk	110·70	Żurawica	113·20
Jarosław	112·70	Radymno	113·10		
Jasło	108·70	Rawa ruska	115·70		

Fracht węgla z innych podanych w niniejszym cenniku kopalni, różni się tylko bardzo nieznacznie od frachtu z kopalni »Hohenzollern«. — Bliższemi wyjaśnieniami służymy na żądanie odwrotnie.

Cennik różnych artykułów gospodarczych.

Oliwy jasne do maszyn i motorów:

Szybajewa oryginalna . . (za 100 kg. w oryginalnych beczkach około 160 kg. pojemności) 55 K. — h.
Locomotiv ameryk. extra . 64 „ — „
„ „ Nr 1. 54 „ — „
„ „ „ 2. 50 „ — „
Ragozyna krajowa „ 1. 42 „ — „
„ „ „ 2. 38 „ — „

Oliwy ciemne cylindrowe do motorów:

„ „ Vacum-Oil extra . . . 98 „ — „
„ „ Vacum-Oil najlepsza Nr. 1. 90 „ — „
„ „ „ „ „ Nr. 2. 80 „ — „
Oliwy ciemne ameryk. »Betford« Nr. 1. 63 „ — „
„ „ „ „ Nr. 2. 59 „ — „
Specyalna oliwa do wyrobu dachówek 28 „ — „
„ oliwa biała do centryfug . 1 „ 05 „

Smary i tłuszcze:

Smarowidło zgęszczone »Tavotte« do panewek:
„ w skrzynkach à 25 i 50 kg. 55 „ — „
„ w oryginalnych beczkach à 150—200 kg. . 50 „ — „
Wazelina żółta najlepsza . . 66 „ — „
Wazelina żółta zwykła . . . 50 „ — „
Tłuszcz antyseptyczny do kopyt za 1 kg. — „ 75 „
„ do skór za 1 kg. . . — „ 60 „
Smarowidło do wozów belgijskie za 100 kg. . 27 „ — „
„ „ „ krajowe I. . 22 „ — „
Karbolineum »à la Avenarius« I. . 29 „ — „
„ Nr. II. . . . 21 „ — „

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się za 100 klgr. loco Lwów w oryginalnych beczkach; mniejsze ilości o 5% drożej.

Farby na dachy, drzwi, okna i narzędzia gospodarcze:

Farba terowa na dachy, parkany i ściany, żółta, czerwona, bronzowa, popielata, niebieska i zielona, za 1 kg. . . . . — K. 70 h.
„ olejna pokostowa, czerwona, żółta, zielona, czarna, popielata, bronzowa na drzwi i okna, za 1 kg. . . . 1 „ 10 „
„ olejna pokostowa, biała cynkowa na okna i drzwi za 1 kg. 1 „ 25 „
„ lakierowa biała na okna i drzwi, za 1 kg. } 2 „ 40 „
„ „ czerwona i zielona do maszyn roln., za 1 kg. } 2 „ 40 „
Lakier czarny do żelaza . . . 1 „ 75 „

Trucizna na myszy i szczury:

Owies łuszczony z strychniną do 5 kg za 1 kg. . . 1 „ 80 „
od 6 kg. do 25 kg. 1 „ 60 „
wyżej 25 kg. . 1 „ 40 „
Pszenica strychninowa o 40 h. taniej.

Cebula morska I. za 1 kg. . . . 1 K. — h.
Pasta fosforowa, najlepszy środek do wytępienia szczurów, w słoikach à 15 gramów, 1 słoik . . 1 „ — „
Strzelbki do rozsypywania pszenicy i owsa zatrutego . . . 7 „ — „

Środki desinfekcyjne:

(za 1 kg. począwszy od ilości 10 kg. naraz)
Wapno karbolowe 60%. . — „ 25 „
„ chlorkowe . . — „ 40 „
Siarkan żelaza . . — „ 15 „
Bacillol. . . . 1 „ 80 „
Formalina . . . 1 „ 80 „

Środki ochronne zboża i ziemniaków od śnieci:

Bajc Dupuyego pakiet . . . — K. 48 h
Siarkan miedzi . . . . — „ 96 „
Pyrolina do oświetlenia stajen w oryginalnych beczkach około 160 kg. 32 „ — „
(Beczkę wypożycza się za kaucyą 9 K).

Papa terowa do krycia dachów:
„ „ Nr. 00 bardzo gruba . .
„ „ Nr. 0 gruba . . .
„ „ Nr. I. średnia . . .
„ „ Nr. II. zwykła . . .
Papa chrominowa patentowana kolorowa.
(Ceny obliczamy na żądanie.)

Ter pogazowy do papy terowej wraz z beczką za 100 kg. . . . . 12 K. — h.
Płyta izolacyjna 5 m/m za 1 m^2 . 1 „ 20 „
„ „ 7 m/m „ „ . 1 „ 50 „

Pasy skórzane do maszyn:

Najlepszej jakości I-a (skóra grzbietowa we wszystkich szerokościach) za 1 kg. . . . 8 „ 50 „
Zwykłej jakości do maszyn rolniczych od 20 do 80 m/m szerokie za 1 kg. 7 „ 50 „
Rzemyki do szycia pasów najlepsze rosyjskie za 1 kg. . . . 6 „ 60 „
Rzemyki angielskie . . . . 8 „ 30 „
Powyższe wszystkie ceny rozumieją się loco Lwów.

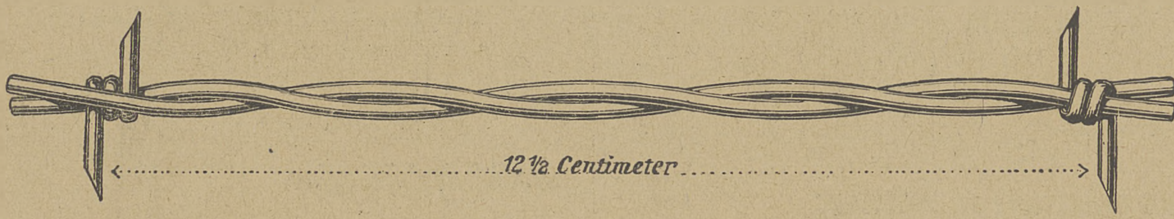
Sznurkowe powrósła do wiązania snopów, praktyczne a trwałe 5 *mm* grube, a 1½ *m* długie za 1.000 sztuk loco Wiedeń . . . 16 K. — h.

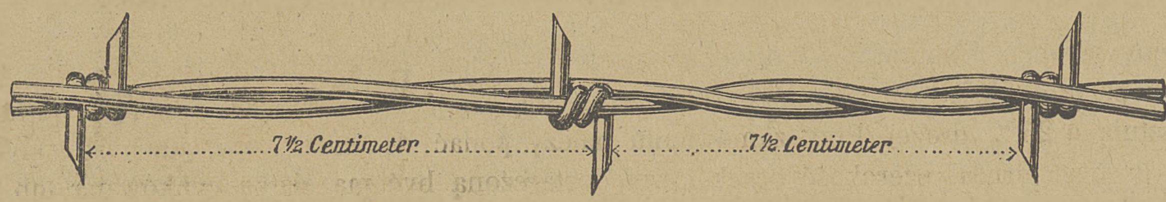
Cement w beczkach lub w workach Cenę na żądanie obliczamy.

Nafta Standardt . . . . po 24 K.
„ salonowa . . . . „ 25 „
„ cesarska . . . . „ 27 „
za 100 kg netto loco fabryka w beczkach oryginalnych.

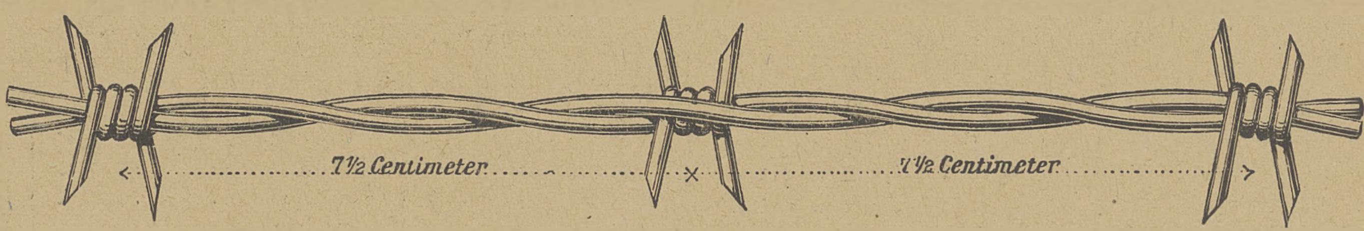
Drut kolczasty

cynkowany praktyczny do ogrodzeń a tańszy od materyału drzewnego, zwłaszcza w okolicach nie obfitujących w drzewo, a mianowicie:





Drut kolczasty sznurkowy dwuzębny 2·2 *mm* gruby po 46 K., 2·5 *mm* gruby po 43 K. za 100 *kg* loco Bruck (1.000 *m* waży około 72 do 90 *kg*);



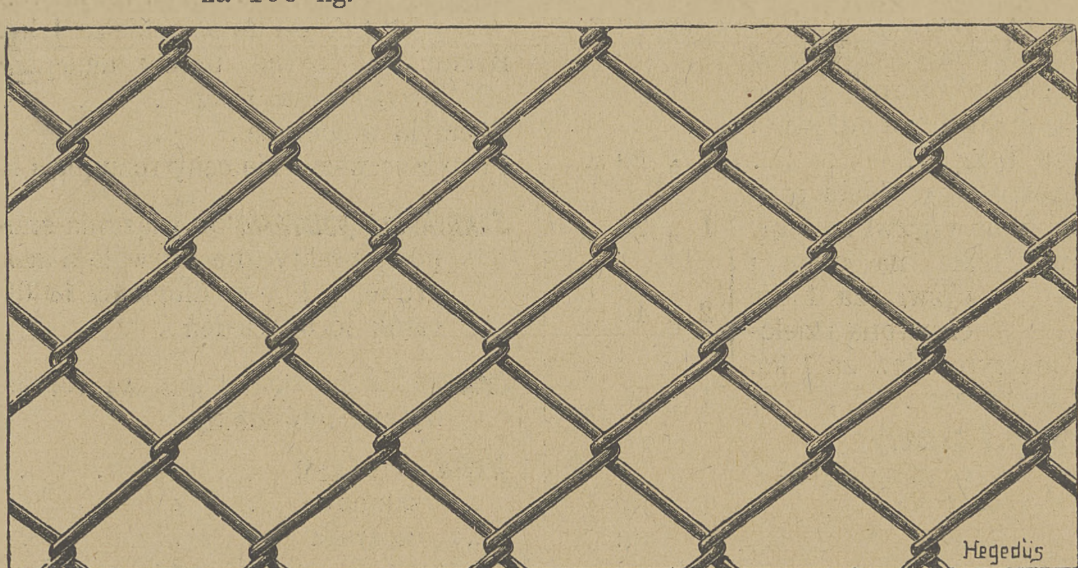
drut kolczasty sznurkowy czterozębny po cenach powyższych. Kolce osadzone mogą być w odległości po 12½ lub 7½ *cm*.

Drut gładki z przewodów elektrycznych 4 do 5 *mm* grubości loco Lwów za 100 *kg* 20 koron.

Klamerki do przymocowania drutu

grubości	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·6 mm.
czarne po	50	52	53	54	56	57 K.
cynkowane po	59	62	64	65	68	69 K.

za 100 kg.



Siatki druciane do ogrodów, pastwisk, kurników, okien i t. d.

Ceny siatek:

Szerokość kratek	Grubość drutu w milimetrach																
	4·6	4·2	3·8	3·4	3·1	2·8	2·5	2·2	2	1·8	1·6	1·4	1·3	1·2	1·1	1	0·9	0·8
100	2·—	1·70	1·40	1·10	—·96	—·80	—·70	—·60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
80	2·30	2·—	1·60	1·40	1·10	—·92	—·80	—·72	—·64	—	—	—	—	—	—	—	—	—
70	2·60	2·30	1·80	1·56	1·30	1·10	—·92	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
60	—	2·80	2·30	1·90	1·60	1·30	1·10	—·96	—·80	—·70	—	—	—	—	—	—	—	—
55	—	—	2·50	2·10	1·80	1·50	1·20	1·—	—·88	—·76	·64	—	—	—	—	—	—	—
50	—	—	2·80	2·50	2·—	1·70	1·40	1·20	1·10	—·96	—·80	—	—	—	—	—	—	—
40	—	—	3·80	3·20	2·60	2·20	1·70	1·50	1·40	1·20	1·10	—·90	—	—	—	—	—	—
30	—	—	—	3·80	3·20	2·60	2·20	1·90	1·70	1·40	1·24	1·10	1·—	—·90	—	—	—	—
25	—	—	—	4·80	3·70	3·12	2·40	2·10	1·90	1·60	1·40	1·20	1·10	1·—	—	—	—	—
20	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	2·90	2·50	2·20	1·90	1·70	1·50	1·30	1·20	—	—	—
15	—	—	—	—	—	5·60	4·70	3·80	3·40	2·80	2·40	2·—	1·80	1·60	1·50	1·40	—	—
10	—	—	—	—	—	—	—	—	4·90	4·20	3·60	3·10	2·80	2·50	2·20	2·—	2·—	1·90

Ceny za metr kwadratowy w koronach loco Bruck za siatkę z drutu niecynkowanego, z opustem 35% i przy odbiorze co najmniej 100 *cm* szerokości a 3 *m* długości. Siatki z drutu cynkowanego kosztują o 25% drożej. Przy zamówieniu należy podać wysokość, względnie szerokość i długość siatki, grubość drutu, szerokość oczek i czy dostarczoną być ma siatka cynkowana lub nie.

Również dostarczamy płachty nieprzemakalne i do chmielu, beczki żelazne do benzyny, przybory mleczarskie, benzynę do motorów i t. d., a odnośne oferty przesyłamy na żądanie odwrotnie.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie ul. Lindego 4.

Sprawozdanie z targu zbożowego Związku Rolników dla zbytu produktów

stow. zar. z ogr. por. we Lwowie

Za czas od 13 do 19. stycznia 1912.

Tendencja przyjemniejsza, zaofiarowanie i chęć kupna dobre, obroty jednak niewielkie, gdyż producenci w przewidywaniu zwyżki notowań, zwłaszcza pszenicy, — ograniczają się do mniejszych tylko transakcji na towar gotowy.

Ostatnie tranzakcje związku paritas Lwów:

Pszenica koron 23·00—24·00, żyto 18·50—19·20, owies 16·20 do 16·70, jęczmień browarny 00·00—00·00, jęczmień pastewny 16·80 do 17·50, siano słodkie 0·00—0·00, siano koniczynowe 0·00—0·00; kartofle gorzelniane 0·00—·000, kartofle jadalne białe 0·00—0·00, kartofle jadalne 0·00—0·00, bobik 17·80—18·20, tymotka 150·00—160·00, groch do gotowania 21·00—22·00, groch pastewny 18·50—19·00, groch „Victoria“ 25·00—26·00, Wyka 21·50 do 22·00, koniczyna czerwona 190·00 do 210·00.

Wszystko za 100 kg netto.

Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 12. stycznia 1912.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 11·25—11·50, Żyto 9·00—9·25, Jęczmień browarniany 7·80—8·50, Groch Victorja 13·00—14·00, Groch zwykły 10·00—11·00, Owies 7·75—8·00, Hreczka 7·25—7·50, Wyka 9·50—11·00, Koniczyna czerwona 80·00—95·00, koniczyna biała 100·00—150·00. Spirytus paritas za 50 litrów: 31·50—32·00, nadkontyngent 22·00—22·50.

Usposobienie spokojne.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 16. stycznia 1912.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica cisańska nowa (79—82 kg.) 12·45—12·80; banatka nowa (79—81) 12·30—12·60; z okolicy Raby i Wieselburgu nowa (78—81 kg.) 11·90—12·25; słowacka nowa (78—81 kg.) 11·90—12·25; południowa nowa (78—81 kg.) 11·90—12·25; rumuńska (78—80 kg.) 00·00—00·00; rosyjska (77—81 kg) 00·00—00·00; dolno-austr. (00—00 kg.) 00·00 do 00·00.

Żyto słowackie nowe (72-75 kg) 10·55—10·75; peszteńskie nowe (72-76 kg) 10·60—10·80; austrjackie nowe (70—76 kg) 10·50—10·75.

Jęczmień morawski loco stacje 10·75—11·50; słowacki loco stacje 9·40—10·75, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 9·60—10·00, cisański (loco stacje) 9·40—9·90, pastewny 9·15—9·50, browarniany 9·75—10·00.

Owies węgierski I. sorty 10·45—10·80; prima 10·35—10·60, średni 10·10—10·40, czeski, morawski i niższo-austrjacki 10·35—10·60.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2·10—2·20; (żytnia) 2·25—2·35 jęczmien.) 2·90—3·00; (owsiana) 2·00—3·00, (żytnia wiąz.) 3·35—3·50.

Makuchy (rzepakowe) 8·25—9·00; (lniane) 11·50—12·00.

Grys (pszenny drobny) 7·75—7·85; (grubszy) 7·75—7·85; (żytni 7·85—7·95.

Siano z 13/I. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 2·80—2·90 (półsłodkie) 3·25-3·40; słodkie 3·60-3·80, morawskie (półsłodkie) 0·00—0·00, niższo-austrjackie półsłodkie) 3·75—4·00; (słodkie) 4·25—4·50.

Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 16. stycznia 1912, towar prima w koronach za 100 kg.

Pszenica (82 kg) 23·80—24·20; Żyto nowe 20·05—20·15; Jęczmień pastewny nowy 19·00—19·40; Owies nowy 19·50—19·80. Kukurydza 00·00—00·00.

Z targów na bydło.

Lwów, dnia 17. stycznia 1912. Na targ dzisiejszy spędzono: wołów 68, buhaji 19, krów 52, razem bydła rogatego 139 sztuk, jałownika 55, cieląt 164, owiec i kóz 0, nierogacizny 86, razem 444. Woły z paszy płacono od 94—102, woły chude 00—00, buchaje 88—101, krowy 60—72, jałownika 76—90, cielęta 96—126, nierogacizny 88—94. Płacono za sztukę: woły opasowe 376—620, woły chude, 000—000, buhaje 308—758, krowy 210—396, jałownika 90—350, cielęta 33—68, nierogacizny 80—140.

Kraków dnia 12-go stycznia 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 414, cieląt 250, owiec i kóz 0, nierogacizny 729, razem 1393, zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi: buhaje 68—100, woły z paszy 88—106, krowy 62—90, jałownik 70—96, cielęta 000—000, nierogaciznę tuczną 91—122, nierogaciznę bitej wagi od 104—146. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 140—300, woły z paszy 340—450, krowy 100—300, jałówki 110—300, cielęta 25—60, owce i kozy 00—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 1198, na konsumcję innych gmin kraju 115, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 58 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny sztuk 22.

Kraków, dnia 16. stycznia. 1912. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 82, cieląt 175, owiec i kóz 5, nierogacizny 373, — razem 635 zwierząt. Płacono za 1 q żywej wagi buhaje 57—92, woły z paszy z Wiednia pochodzenia węgiersk. 00—000, czeskiego 00—000, pochodzenia tut. (krajowe) 81—85, krowy 64—79, jałówki 53—72, cielęta 00—00, nierogaciznę tuczną 00—000, nierogaciznę bitej wagi od 124—140. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 110—200, woły z paszy 130—400, krowy 130—3 0, jałówki 120—245, cielęta 25—84, owce i kozy 18—26. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumcję 569, na konsumcję innych gmin kraju 66 bydła, 000 cieląt i świń na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0 sztuk, na eksport za granicę kraju nierogacizny 00 sztuk.

Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z dnia 11-go stycznia 1912. Ceny w halerzach za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 78 sztuk owiec od 1·20—1·52, 243 szt. cieląt od 1·28—1·60, wyjątkowo 1·68 (z potrąceniem 7—10 kg.) na sztuce; 6·700 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 120—140, galicyjskich 128—136, 27.050 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 128—152, tylne 14?—176, z buhajów: przednie 136—152, tylne 140—156, z krów: przednie 100—116, tylne 124—144, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—136, tylne 128—144. Przebieg targu pośredni.

Targ mięsny z 15-go stycznia 1912. Ceny w hal. za 1 kg martwej wagi. Sprzedano 145 sztuk owiec od 132—148, 240 sztuk cieląt od 128—1·56, wyjątkowo 1·64 K. — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce; 2.690 kg mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 120—140, galicyjskich 132—140, 18·350 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego przednie 128 152, tylne 148—176, z buhajów: przednie 136—152, tylne 140—156, z krów: przednie 100—116, tylne 124—144, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 120—136, tylne 128—148 Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 15. stycznia 1912. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 479 sztuk, a w szczególności 305 czeskiego, 174 galicyjskiego, 00 węgierskiego, 00 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 0·80—1·10, prima od 1·11—1·14, wyjątkowo 1·15—1·18 buhaje od 0·88—1·04, krowy od 0·75—1·06; bydło galicyjskie: woły od 092—1·02, buhaje od 078—100, krowy od 070—0·96; młode jednoroczne woły i jałówki od 072—0·96; za sztukę bydła chudego od 000—000, bawoły 00—00 K; bydło węgierskie: woły 00—000, buhaje 00—00, krowy 00—00, bawoły 000—000; nierogacizna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—00. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 10.

Ceny nierogacizny we Wiedniu

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie, ul. Słowackiego l. 16).

Targ we Wiedniu dnia 15. stycznia. Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: razem 7965, z tego młodych (galicyjskich) 3461, tłustych 4504, przez organizacje nadeszło loco z tego przez Galic. Spółkę zbytu bydła i trzody chlewnej 590.

Ceny: sztuk galicyjskich: wybrakowane od 80—90, lekkie od 91 do 108, ciężkie od 110—112.

Spęd dnia 16. był o 1966 sztuk mniejszy niż spęd zeszłotygodniowy, a mianowicie w sztukach tłustych o 217 sztuk mniejszy, w sztukach galic. 1331 sztuk większy. Ceny sztuk galic. poszły w górę w lepszych sortach o 2—4 hal., w średnich o 4 hal.

Ceny bydła rogatego we Wiedniu.

(Komunikat Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie. ul. Słowackiego l. 16).

Targ we Wiedniu 15. stycznia. Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi.

Spęd: tucznych 340, chudych 586, galicyjskich 905, przez organizację 129.

Ceny: woły 80—108, galicyjskie 90—110, buhaje 80—90, krowy 58—92, chude 52—65.

Sprawozdanie targowe firmy Lipmann Immerglück i Synowie dom komisowy dla sprzedaży bydła. Grzegórzki i Morawska Ostrawa. Centralna targowica bydła Grzegórzki, d. 12. stycznia 1912, koło Krakowa. Spęd bydła opasowego: przysłano 210 sztuk wołów, 45 buhaji, 159 krów. Razem 414 sztuk bydła. Targ mało ożywiony. Płacono za 100 kg. żywej wagi: za woły 106—96, krowy 96—80 buhaje 101—86.

Morawska Ostrawa, dnia 3. stycznia 1912 wystawiono na sprzedaż 20 wagonów bydła rogatego. Targ ożywiony.

Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 11. stycznia 1912.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3·45—3·55, II. (deserowe secunda) 3·30—3·40; III. (stołowe) 2·30—3·35; IV kuchenne lepsze) 2·20—2·30; V. (kuchenne gorsze) 0·00—0·00.

OD REDAKCJI.

Dzisiejszy numer jest ostatnim wysełanym tym, którzy nie uiścili prenumeraty za rok 1912.

Prosimy więc o uregulowanie należytości.

Oddziały Tarnopolski, Doliński, Jaworowski, Podolski i Stryjski uiściły już prenumeraty za r. 1912 za 132, 13, 23, 24 i 25 członków.

Nakładem Komitetu c. k. Gal. Tow. Gospod. we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. JAN PAYGERT.

Z drukarni Jakubowskiego i Sp. we Lwowie, plac Bernardyński 7.